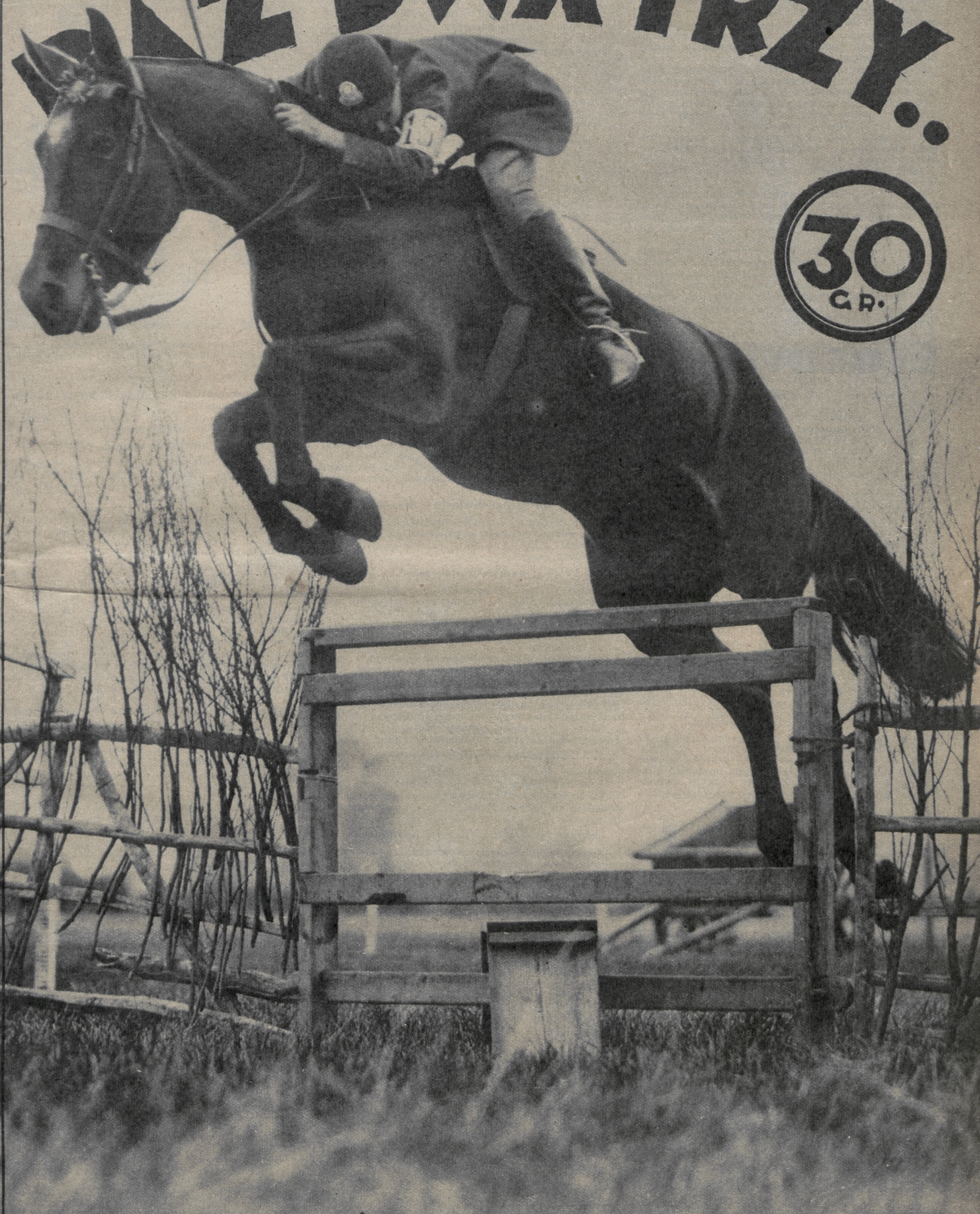
ROK V. WTOREK 12 LISTOPADA 1935. Nr. 46 (239).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

30 GR.



W ANGLJI MŁODZIEŻ STARTUJE W ZAWODACH KONNYCH

KILKUNASTOLETNI PHILIP WYGRYWA NA KONIU „MICK" KONKURS SKOKÓW DLA MŁODZIEŻY, NA ZAWODACH W BRAY (ANGLJA).

NA KROK PRZED OSTATECZNĄ DECYZJĄ W LIDZE

Kraków, 11 listopada.

Ubiegła niedziela nie dała nam spodziewanych rezultatów, nie przyniosła rozstrzygnięcia ani w górze, ani w dole, ale nas wydatnie do niego przybliżyła. Niemal ze stuprocentową pewnością można twierdzić, iż jeżeli idzie o górę tabeli, to w dn. 17 b. m. będziemy mogli powiedzieć piłkarzom: *„Habemus papam“.*

Nieco inaczej może być tylko z sytuacją na dole. Tutaj gdyby Cracovia wygrała z Ruchem, to można jeszcze spodziewać się, iż walka o utrzymanie się w Lidze rozstrzygnie się między resztą zagrożonych zespołów, do których zaliczyć należy: *Garbarnię, Legję, Śląsk i Warszawiankę.*

W każdym razie oczy wszystkich sportowców będą zwrócone w niedzielę przedewszystkiem *na boiska Ruchu i Warty,* na pierwszem zmierzą się z sobą *Cracovia—Ruch,* na drugiem *Pogoń—Warta.*

Wyniki ub. niedzieli zaważą jednak wybitnie na losach klubów, które wzięły udział w rozgrywkach. Oznaczają one *wydostanie się Wisły,* dzięki imponującemu zwycięstwu nad Legją, ze *strefy zagrożonej spadkiem,* dalszy *ratunek Warszawianki,* dzięki remisowi z Ruchem, przed spadkiem, tem samem *osłabienie szans Ruchu na mistrzostwo, wysunięcie się na czoło Pogoni,* sięgającej po prymat po zwycięstwie nad Garbarnią, *próbę ratunku Cracovii przed spadkiem z Ligi,* a tem samem *utratę przez Wartę szans na zdobycie mistrzostwa lub wicemistrzostwa.*

Najmniej zaciekawienia obudziły zawody *ŁKS-u z Polonią,* ze względu na przeniesienie ich dobrowolne ze strony zespołu warszawskiego do *Łodzi,* w tych warunkach mecz ten był formalnością, a dwa punkty pomogły Łodzianom na wysunięcie się na *czwarte miejsce* w tabeli.

Niespodzianką, niezbyt miłą, jeśli idzie o stronę organizacyjną, było wysłanie do Krakowa na mecz z Wisłą *pełnej ligowej jedenastki Legji,* podczas gdy ogólnie spodziewano się, iż zgodnie z uchwałą wydziału gier i dyscypliny Ligi nie przyjadą do Krakowa już zdyskwalifikowani gracze. Okazuje się jednak, iż prezydjum Ligi zawiesiło odnośną uchwałę wydziału gier i dyscypliny Ligi i odłożyło jej skuteczność... o *jeden tydzień.*

TABELA LIGOWA:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bramek
Pogoń	19	25	52:26
Ruch	19	25	36:25
Warta	19	22	45:30
ŁKS	19	20	28:30
Wisła	17	18	43:34
Warszawianka	18	18	28:32
Legja	19	18	32:38
Śląsk	18	18	29:39
Cracovia	19	16	33:33
Garbarnia	18	16	28:30
Polonia	19	8	17:54



Fragment z meczu Cracovia—Warta 3:1, bramkarz Warty Fontowicz w skoku do górnej piłki, od lewej atakują go Malczyk i Kossok.

Cracovia nie rezygnuje

Cracovia—Warta 3:1 (0:0)

Końcowe spotkania ligowe są już same z siebie dość emocjonujące. Gdy nadto w grę wchodzi taka sytuacja, w jakiej znajduje się Cracovia, nie trzeba wcale rozdmuchiwać zapowiedzi na temat tego, o co idzie i co z tego wyniknie na boisku. Same zawody są dla siebie dostateczną reklamą.

Podczas gdy gospodarze zrezygnowali z niepotrzebnej reklamy spotkania, znalazł się czynnik, który prawdopodobnie w interesie Cracovii postarał się o nią. Oto Polskie Kolegjum Sędziów wydelegowało do kierowania tem spotkaniem p. *Krukowskiego* z Warszawy. Być może, że w innych czasach osoba p. Krukowskiego nikogo nie interesowałaby. W tym wypadku interesowano się nim wyjątkowo pilnie.

Przyczyną tego był nietylko fakt, że P. K. S. *przydzielał go od pewnego czasu Cracovii,* ale przedewszystkiem to, że ostatnio prowadził on spotkanie Cracovii w Łodzi w sposób, który miejscowa prasa łódzka określiła całkiem wyraźnie. Nie zrozumiał tego P. K. S., nie zrozumiał sam sędzia.

Skończyło się, na szczęście, *bez skandalu,* ale to już zasługa w każdym razie nie sędziego, który przez długi czas był albo dobrym politykiem, albo dziwnie nieudolnym. Sprawiedliwość każe przyznać, że z chwilą definitywnego cyfrowego zaznaczenia przewagi Cracovii, *wróciła mu równowaga* i pomyłek prawie nie było. Dopiero uzyskanie czwartej, *całkowicie prawidłowej bramki,* spowodowało jej nieuznanie. Jeszcze raz nastąpiła konkretna pomyłka, bo *Malczyk* w żadnym wypadku nie mógł być *„spalonym“* jak twierdził sędzia.

Rozgorączkowana atmosfera

panowała na całem boisku. Nerwy drużyn od samego początku wystawione były na ciężką próbę, a uspokojenie się było o tyle trudniejsze, że widownia reagowała na poczynania sędziego, nie osiągając zresztą żadnego skutku. *Zasłużone zwycięstwo Cracovii* nie odzwierciedla jej przewagi nad przeciwnikiem, który zgnieciony przed swą bramką,



Fragment z meczu Cracovia—Warta 5:1, na ziemi leży Fontowicz po złapaniu piłki, obok niego stoją od lewej Kossok i obrońca Warty.

bronił się rozpaczliwie i — szczęśliwie.

Ilość 16 kornerów groziła ustawicznie bramce Warty, gdzie *Fontowicz napracował się za wszystkie czasy.*

Cracovia zagrała

naprawdę dobrze.

Właściwie o tem, że grać umie, to wiedzieliśmy już dawniej. Niestety, w mistrzostwie sama gra nie popłaca, tu decyduje tak zwana *skuteczność,* a tej właśnie skuteczności miękkiej Cracovii brakuje. Gdyby choć szczęście, ale i tego białoczerwoni nie mają.

Uderzała w pierwszym rzędzie *ambicja,* z jaką widziano drużynę zwycięzców przy pracy. Pod tym względem *słabych punktów nie było;* nie było także *słabych graczy.* Spoistość linij sprawiła, że grano bardzo dobrze zespołowo. Atak trzymał piłkę, operował nią w polu bardzo dobrze, a tylko *pod bramką załamywała się jego klasa,* gdyż tu brakło ciągle rzucenia na szalę

ostatniego wysiłku fizycznego,

popartego zdecydowanem pójściem na piłkę.

Mimo takiej gry atak Cracovii *uzyskiwał tylko serjami kornery.* Wypracowawszy sobie multum pozycyj, nie wyzyskał ich, a nawet powstała sytuacja, że

jeden wypad Warty dał jej prowadzenie.

Dopiero *piękna bramka Malczyka* z voleya rozpoczęła okres *skutecznej gry.*

W ataku Cracovii brakło strzelca, względnie człowieka, któryby szedł do piłki pod bramką *z wolą strzału. Kisieliński* na łączniku nie spełnił tej roli, bo zbyt wiele sił poświęcał na *solowe akcje,* udatne zresztą mijanie po kilku przeciwników w polu, natomiast stosunkowo rzadko dochodził do właściwego strzału. Najpilniej obstawiony, był mimo to *najgroźniejszym dla Warty.*

Na drugim łączniku *grał Kossok,* który i dziś jeszcze może służyć za *wzór myślącego gracza,* umiejącego w każdej sytuacji wykrzesać pozycję dla partnera. Niestety *stracił wiele na ruchliwości,* a tem samem na wartości swej indywidualnej gry dawnych czasów. Między nimi *pracował solidnie Malczyk,* wiążąc oba skrzydła, ustawicznie prące ku bramce *Fontowicza.* Cały szereg podań *Góry* i *Zembaczyńskiego* stał się łupem jego wybiegów. Przy odrobinie szczęścia ci skrzydłowi mogli grę rozstrzygnąć przed pauzą.

Na pełną pochwałę zasłużyła pomoc w jej niedzielnej formie. Wybitnie ofensywnie nastawiona, rozumnie zmieniająca grę, zależnie od potrzeby, bez okrzyczanych szablonów, *zrobiła, co do niej należało.* Powstrzymała napór ataku Warty, unieruchomiła go i potem poszła za swym atakiem murem, jako druga linja ofensywna. Cała trójka: *Schmagier—Grünberg—Bialik* musiała podobać się.

Bardzo dobrze grali obrońcy. Krycie łączników i środkowego *Szerfkego* było w pełni skuteczne, a ponieważ nadto wykopy wychodziły im czysto i pewnie, tworzyli mocną linję, za którą stał również dobry bramkarz.

Warta, przed grą *trzeci kandydat na mistrza,* na tle Cracovii przedstawiała się

bardzo skromnie.

Z gry sądząc, *role winny być wprost przeciwne.* Wynik 1:3 jest dla niej bardzo *szczęśliwy,* zważywszy, że na jej wartość złożyły się tylko zdecydowana *walka* i niebywałe *szczęście.* Po krótkotrwałej próbie gry ofensywnej, odrazu przeszła do *czystej gry defensywnej,* której wykładnikiem było ustawiczne *murowanie* swej bramki. Próby odciążenia tyłów przez nieudałe wypady, albo wykopy daleko wprzód, świadczyły o bezwartości zastosowanego systemu.

Fontowicz miał dużo pracy.

Wykazał w niej *zdecydowanie* w opuszczaniu bramki, odwagę *w atakowaniu przeciwnika* (raz nawet bardzo nie fair), a ponieważ miał przytem szczęście, był jedynym mocnym punktem gości. Przed nim grało dwu zdecydowanych na wszystko obrońców, mocnych nie tyle sztuką, ile swą zdecydowaną postawą, popłacającą w tem spotkaniu.

O wiele niżej poziomu Cracovii stała gra *pomocy* Warty, ograniczającej się jedynie do *obrony.* Efektywność skrajnych była większa, niż środkowego o tyle, że udawało się im od czasu do czasu przeszkodzić skrzydłowym w najgorętszych pozycjach.

O ataku niewiele dobrego można powiedzieć przy rolach, jakie przypadły poszczególnym jego graczom. System głębokiego trzymania łączników w tyle wtedy, gdy oni fizycznie nie dorośli do zwykłej ofensywnej roli, jest grubą pomyłką, płynącą znowu z szablonu. Trójka skrzydłowych ze *Szerfkem* nawet w lepszym dniu nie miałaby powodzenia przeciw grze drużyny o poziomie niedzielnej Cracovii. Udały jeden wypad był faktycznie wypływem przypadku, który w piłce nożnej zawsze odgrywa rolę.

Cracovia: *Pawłowski, Pająk, Doniec, Schmagier, Grünberg, Bialik, Góra, Kossok, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński.* — Warta: *Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Śmiglak, Danielak, Banaszkiewicz, Szwarz, Przybylski, Szerfke, Kryszkiewicz, Słomiak.*

Przebieg gry.

Na krótko dostaje się Warta na pole Cracovii, bo ta ujmuje inicjatywę i nie wypuszcza jej do końca. Atak Cracovii doprowadza piłkę pod bramkę *Fontowicza,* który broni często. W 12 min. *Malczyk strzela po wybiegu Fontowicza*

do pustej bramki,

lecz obrońca *głową ratuje już na linji.*

Z każdą minutą napór Cracovii zwiększa się. Warta broni się, *ściągając zawodników pod bramkę.* Rozpoczyna się *serja kornerów.* Fontowicz interwenjuje ustawicznie. Pod bramką dochodzi do *walki o piłkę.* Sędzia jest konsekwentny w utrudnianiu gry Cracovii. W 20 min. przedziera się *Kisieliński* na pole karne Warty i gdy jest już sam, zostaje *przez podłożenie nogi przewrócony.* Sędzia nic. Po wypadzie Warty i strzale *Szwarca* nad bramką, *Góra strzela wreszcie,* a tylko doskonała robinsonada Fontowicza uchroniła Wartę od bramki. Podanie Malczyka do Kisielińskiego było dla sędziego „spaleniem“ prawego skrzydłowego. Każda dalsza minuta daje napastnikom Cracovii sposobność do strzału. Nie wyzyskali niczego.

Po przerwie rozpoczął *Szerfke* strzałem nad bramkę. — I znowu gra przechodzi do Cracovii z podobnym skutkiem. Dwa faule na Kisielińskim nie wzruszają sędziego. Ręka dokładnie na linji pola karnego, daje Dońcowi sposobność, którą traci strzałem obok bramki.

W czasie, gdy Cracovia gniecie, w 14 min. udaje się Warcie wypad, a w tłoku podbramkowym

Przybylski strzela z bliska.

1:0 dla Warty. Cała Warta otacza teraz swą bramkę. Sędzia coraz częściej przerywa grę rzutami sędziowskiemi. Wreszcie udaje się *Malczykowi* wyrównanie strzałem z voleya w 21 minucie i

pierwsza bramka dla Cracovii.

Za nią idzie *druga w 25 min. i trzecia w 27 min.* przez *Zembaczyńskiego* głową, przyczem Fontowicz nie był fair wobec niego. Cracovia gniecie nadal i w 40 min. strzał Kisielińskiego idzie na słupek, od niego *wzdłuż bramki przez nogi Fontowicza.* Nadbiega Malczyk i *strzela,* ale sędzia *twierdzi, że był „spalony"*.

Do końca gry uzyskuje Cracovia łącznie *16 kornerów*, a Warta dopiero w 44 min. jeden jedyny.

J. K.

Doskonała forma Wisły utrzymuje się

Wisła—Legja 5:0 (3:0)

Zawody powyższe poprzedziły dziwne perypetje. W sferach sportowych oczekiwano z ogólnem zaciekawieniem, czy Legja zjedzie w komplecie ze zdyskwalifikowanymi graczami, czy bez nich. Wiadomo było bowiem ogólnie, iż wydział gier i dyscypliny, nakładający kary na graczy Legji rozciągnął ich ważność *już od ub. tygodnia* i to było powodem, iż powszechnie spodziewano się łekkiego zwycięstwa Wisły. Tymczasem na parę dni przed meczem przyszła wiadomość o zawieszeniu decyzji wydziału gier przez *prezydjum Ligi* — wiadomość, która wywołała ogólne zdumienie. Było to jednak *doskonałym dopingiem dla Wisły,* która zagrała ten mecz *z wyjątkową ambicją.*

To też zwolennicy krakowskiego klubu ani *przez minutę* nie mogli się obawiać o wynik zawodów, gdyż wysiłek i ofiarność zawodników Wisły były nadzwyczajne i godne uznania. Dowodem tego najlepszym był już początek gry, kiedy w pierwszych minutach *kontuzjonowany Kopeć* w zderzeniu z Kellerem (który nie ponosi żadnej winy) musiał opuścić boisko.

Pierwsza bramka.

Wisła nie cofa się wtedy do tyłu, ale walczy i naciska groźniej, niż poprzednio, a rezultatem tego jest *bramka, zdobyta w 15 min. przez Habowskiego,* po podaniu piłki przez Łykę i odbiciu się jej uprzednio o słupek. Nie upływa nawet parę minut, a nadchodzi znowu piękny atak ze strony Habowskiego i Artura, który zostaje podcięty z tyłu nieprzepisowo przez *Przeździeckiego* na polu karnem, co spotyka się *z podyktowaniem rzutu karnego.* Egzekutorem sprawnym jest *Łyko.*

Po dłuższej chwili powraca Kopeć na boisko i zwolna rozgrywa się, jego podanie na skrzydło przejmuje *Łyko,* który podprowadza piłkę aż pod bramkę przeciwnika, lecz na polu karnem *zostaje zatrzymany z tyłu przez Kuberę.* Drugi zrzędu rzut karny wykonuje *Łyko,* przyczem bramkarz Keller przepuszcza piłkę obok rąk do siatki. Keller zmienia swą pozycję ze Zlatoperem, który w niczem go nie przewyższał.

Legja wyraża niezadowolenie z rozstrzygnięć sędziego, które — przyznać trzeba — były *w pełni usprawiedliwione.* Wysokość stawki bowiem, o którą chodziło w tem spotkaniu — *wydostanie się przez zwycięzcę ze strefy zagrożonej* — była bodźcem dla drużyny warszawskiej do gry ostrej, ale *przechodzącej w brutalność.* Nic dziwnego, iż spotkała się ona z należytą reakcją ze strony sędziego.

Zespół warszawski nie dawał jednak za wygraną, trójka jego napadu była zawsze groźną i bramkarz *Madejski* musiał nieraz skutecznie interwenjować. Jedna jego robinsonada ku piłce, podanej przez Kotlarczyka, powoduje kontuzję i na kilka minut opuszcza on boisko i ustępuje miejsca Koźminowi, który spisuje się w tym okresie nie gorzej od swego poprzednika.

Po zmianie stron parę tylko minut trwa napór Legji, załamuje ich *czwarta bramka, strzelona pięknie w 5 min. przez Artura.* Od tej pory

los meczu został całkowicie przesądzony.

Drużyna Wisły nie stara się nawet o podwyższenie wyniku, a mimo to jest stale w przewadze. Często goszczą napastnicy Wisły pod bramką Legji, ale widząc tu walkę za wszelką cenę, rezygnują z niebezpiecznych dla siebie przebojów. Pomimo to wiele emocji nastręcza moment, w którym napastnicy raz po raz strzelają piłkę na bramkę Legji, odbija się ona o mur graczy warszawskich, aż wreszcie w ostatniej chwili broni głową Martyna na samej linji bramkowej.

Na kilkanaście minut przed końcem, po pięknej centrze Habowskiego, *Sołtysik głową w pełnym biegu zdobywa najładniejszą bramkę dnia,* powitaną burzliwemi oklaskami. Końcowe chwile nie przynoszą zmiany, gdyż gracze Wisły, wziąwszy rewanż z nawiązką za wiosenną porażkę w Warszawie (0:4), nie wysilają się zbytnio. Wesołość na widowni budzą tylko

pojedynki Łyki z Martyną,

w których gracz Wisły wychodzi każdorazowo zwycięsko.

Porównując grę Legji z jej gościnami z dawniejszych lat, należy stwierdzić *pewien spadek Warszawian.* Tak *Nawrot, Cebulak,* jak i *Martyna* nie są już w tej mierze filarami, co niegdyś. Ząb czasu zrobił swoje. Oczywiście jeszcze daleko do tego, aby znaleźć na ich miejsce lepszych i to nawet w bliskiej przyszłości. Talentami są niewątpliwie *Łysakowski, Przeździecki I,* choć widzieliśmy ich w lepszej formie. *Wypijewskiemu* musiał obrzydzić football — znajdujący się w wyjątkowej formie *Kotlarczyk II.* Linja pomocy Legji *niedopisała w całości,* zaś w obronie *Szczotkowski* brutalnością usiłował nadrobić swe wielkie braki. Obaj bramkarze nie w formie.

O Wiśle trudno powiedzieć inaczej, jak

tylko w superlatywach.

Cały zespół, ożywiony wolą zwycięstwa, *gra bardzo ofiarnie i ambitnie* — bez słabych punktów. Wszystkie linje rywalizują ze sobą i *walczą o pierwszeństwo.* Nawet słaba w dawniejszym okresie *obrona* dźwignęła się na poziom u niej dawno nie oglądany. W ataku wybijał się *przedewszystkiem Łyko,* który wraz z *Habowskim* stwarzał doskonałe pozycje swoim współpartnerom. Poprawił się wybitnie *Artur,* a niewiele ustępowali mu *Kopeć* i *Sołtysik.* Bracia *Kotlarczykowie* i *Jezierski* stanowią doskonałą trójkę obronną, którą doskonale uzupełnia trio defensywne.

Sędziował dobrze p. *Gruszka.* Widzów ok. 1.200.

Mecz, który był tylko formalnością

Ł. K. S.—Polonia 3:0 (1:0)

Łódź, 10 listopada (tel.) Nie mając już nic do stracenia w lidze, Polonja zrezygnowała z przysługującego jej prawa rewanżu *na własnem boisku* i postanowiła rozegrać mecz z ŁKS *w Łodzi.*

W ten sposób dostał się Łodzi nadprogramowy mecz ligowy.

Aby zwyciężać, trzeba mieć atak, *umiejący strzelać w bramki.* Takiego właśnie ataku Polonja nie posiada. Ł. K. S. jako lepszy zespół

wygrał mecz zasłużenie.

Łodzianie mieli przewagę w polu i więcej sytuacyj podbramkowych. Gdyby dopisała lewa strona ataku, Polonja mimo dobrej gry swych obrońców mogłaby przegrać w większym stosunku.

W napadzie Łodzian *nie dopisał Sowiak,* słabiej grał i *Król,* to też groźniejsze akcje rodziły się po prawej stronie, gdzie *Müller* tworzył *z Koczewskim* dobrą parę.

Kierownictwo ofenzywy powierzono *Gątkiewiczowi.* Gracz ten jest dość cennym nabytkiem dla Ł. K. S. Egzamin jego

wypadł dobrze.

Gątkiewicz orjentuje się nie źle, jest szybki pracowity, ma dobry strzał i technikę. Skoro zegra się lepiej z partnerami, będzie z niego pociecha.

W pomocy dużą poprawę formy widać u *Welnica.* Ze skrajnych lepiej grał *Pegza.* Obrona pewnie i bez trudu likwidowała ataki gości, przyczem dobrą formę wykazał *Gałecki.* Bramkarz *Piasecki* miał kilka okazyj do interwencji.

Polonja broniła się dzielnie

przez dłuższy czas, lecz luki w ataku nie pozwoliły jej na przeprowadzenie skutecznej ofenzywy. Z drużyny gości wyróżnić należy *Szczepaniaka* w obronie, *Odrowąża i Seichtera* w pomocy, oraz *prawą stronę ataku,* gdzie para Ślązaków *Kruk i Kulla* pozostawieni sami sobie nie mogą wiele zdziałać. Wszystkie akcje ofenzywne w Polonji *utykały na Bułanowie III. Ciszewski* tyle, że pracowity. *Puchniarz* na lewem skrzydle mając tak słabego partnera, nie mógł doczekać się piłki.

Bramkarz *Szombara nie miał szczęścia,* gdyż przeciwnik podjeżdżał blisko do bramki, i strzelał

z kilku kroków.

Poziom zawodów niezbyt wysoki. Dobre pół godziny toczyła się gra na środku boiska. Lekką przewagę miał Ł. K. S. Obrońcy Polonji zwycięsko odpierali ten napór. Dopiero w 30-ej minucie Ł. K. S. zdobył się na pierwszy, chybiony zresztą, strzał na bramkę. *Müller* nie wykorzystał jednak dogodnej pozycji.

Polonja zaczęła teraz atakować, a silny strzał *Kulli* zaniepokoił poważnie *Piaseckiego.* W 39-ej minucie po szeregu akcyj zdobył

pierwszą bramkę dla Ł. K. S.

Gatkiewicz z podania Müllera. Bramkarz wybiegł zbyt późno i piłka przeszła pod nim do siatki. Przy tej bramce sędzia przeoczył zresztą „ofside".

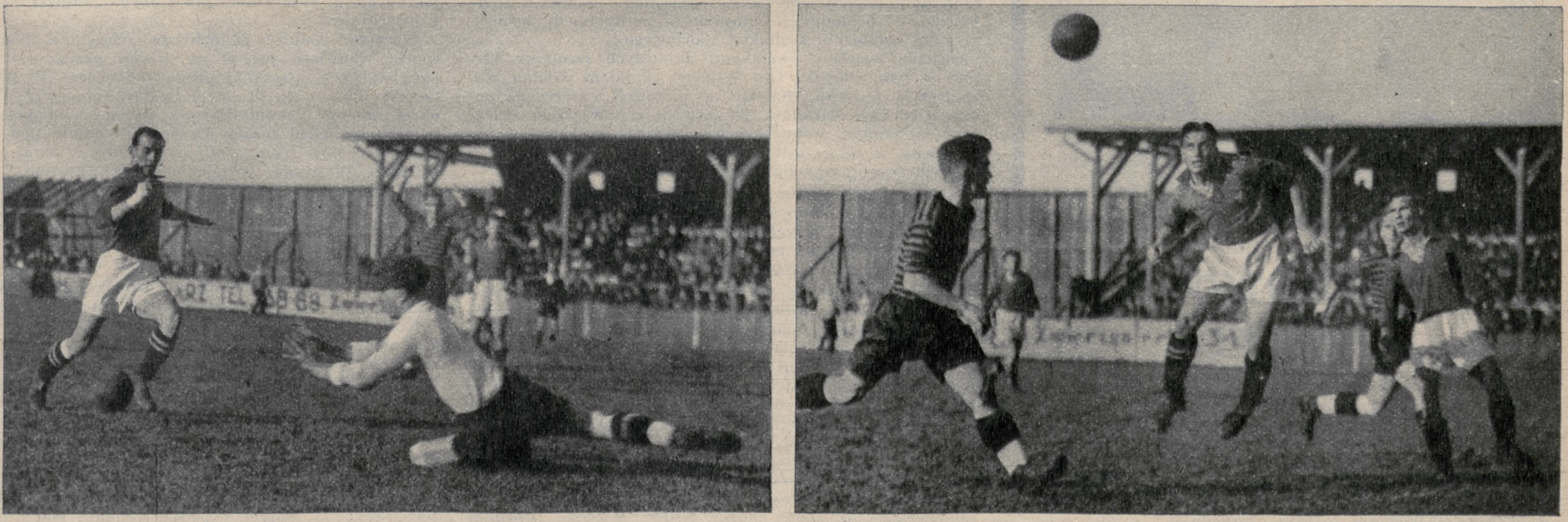
Po pauzie znowu dalej czekano na bramki. Gra zyskała na tempie i nadal w polu przewagę miał Ł. K. S. Kilka strzałów Króla poszło na aut. Jeden bardzo silny obronił Szombara. Rzutów rożnych Ł. K. S. nie umiał wykorzystać. W 29-tej minucie udało się wreszcie *Królowi objechać pomocnika i podwyższyć wynik na 2:0.* Znowu spóźniony wybieg bramkarza. Dalsze 10 minut przynosi Ł. K. S. *trzecią bramkę,* zdobytą przez Müllera.

Teraz Polonja zaczęła atakować ambitnie, dążąc do uzyskania *honorowego choćby gola.* Wszystkie ataki rozbijają się jednak o *pewną postawę obrońców.* Ostatnią okazją dla Polonji był *rzut wolny Szczepaniaka,* obroniony przez *Piaseckiego.* Za chwilę sędzia odgwizdał zawody. Gracze Polonji

ze zwieszonemi głowami

i smutnemi minami opuszczają boisko.

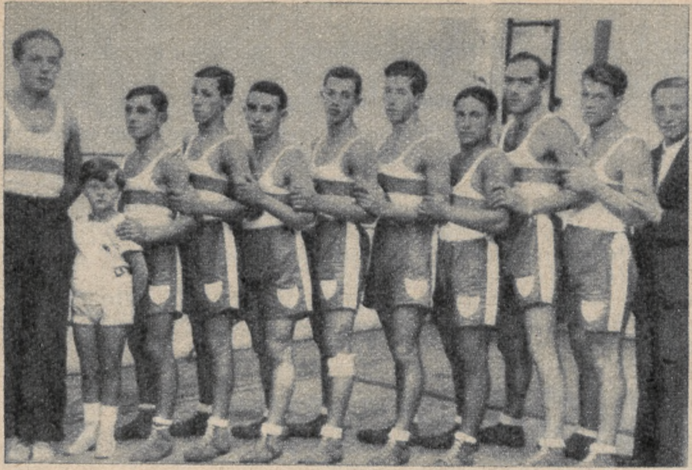
Składy drużyn Polonji: *Szombara Jelski, Szczepaniak, Iwańczyk, Odrowąż, Seichter, Kruk, Kulla, Ciszewski, Bułanow III, Puchniarz.* Ł. K. S.: *Piasecki, Gałecki, Karasiak, Tadeusiewicz, Welnic, Pegza, Król, Sowiak, Gątkiewicz, Koczewski, Müller.*



Fragmenty z meczu Wisła—Legja 5:6, na lewo Kopeć (Wisła) strzela na bramkę, jednak bez powodzenia, gdyż na przeszkodzie stanął bramkarz Legji Zlatoper (leży na ziemi), na prawo walka o piłkę, od lewej Cebulak (Legja), Artur (Wisła), Kubera (Legja) i Sołtysik (Wisła).



Drużyna piłkarska nowozałożonego klubu sportowego „Rezerwa", Łuck.



Drużyna bokserska Barkochba, Rzeszów, poważny kandydat do kl. A okr. lwowskiego. Pierwszy od lewej: kier. sekcji p. Karpf.



Mistrz podokręgu tarnopolskiego „Legjon", Tarnopol, najpoważniejszy kandydat do kl. A. lwowskiego O. Z. P. N.-u.

KALEJDOSKO



Drużyna piłkarska nowopowstałego Polic. Klubu Sportowego w Przemyślu, która rokuje dobre nadzieje na przyszłość.



Ruth Halbsgut, doskonale zapowiadająca się pływaczka niemiecka z Charlottenburga.



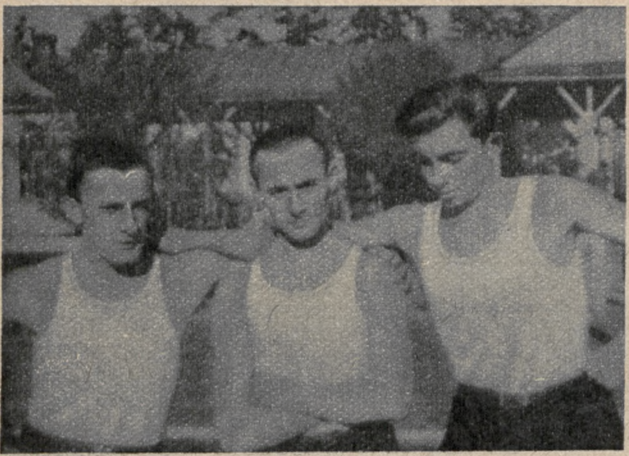
Kwasiborska (na lewo) i Pierwonicka które zdobyły dwa pierwsze miejsca w jesiennym biegu naprzełaj w Białymstoku.



Tadeusz Siemiński, czołowy zawodnik Polic. K. S. w Tarnopolu, mistrz policji województwa w biegach długodystansowych.



Drużyna piłkarska W. K. S. „Żurawianka" z Żurawicy, która zdobyła mistrzostwo kl. C grupy przemyskiej.



Zwycięzcy jesiennego biegu naprzełaj w Białymstoku. Od lewej: Półtorak (pierwszy), Jakubczyk (trzeci) i Zimnoch (drugi).

Przedolimpijskie przygotowania lekkoatletów.

We czwartek odbyło się drugie posiedzenie komisji sportowej PZLA, na którem rozpatrywano plan przygotowań przedolimpijskich. Na posiedzeniu obecni byli obaj trenerzy *Cejzik i Petkiewicz*, którzy złożyli sprawozdania z dotychczasowej pracy i przedstawili plany zaprawy na przyszłość. Początek zaprawy wyznaczono na dzień 1-go grudnia. Zawodnicy poddani zostaną badaniu lekarskiemu i według możności zastosowane będą dożywiania, masaże i kąpiele.

Program obozów obejmuje zasadniczo *3 serje obozów:* zimowy, wiosenny i letni. Nadto projektowane jest wysłanie na trening *do Budapesztu* ok. 1 lutego Wajsówny, Kwaśniewskiej, Pławczyka i Gierutty oraz przypuszczalnie Zakrzewskiego, zaś czynione są jeszcze starania na temat wysłania Kucharskiego i Noij na zaprawę na bieżni na południe w okresie zimowym.

Dokonano także podziału członków drużyny olimpijskiej pomiędzy obu trenerów, a mianowicie trenerowi Cejzikowi przydzielono *miotaczy i skoczków* w osobach Lokajskiego, Luckhausa, Morończyka, Pławczyka, Sznajdera, Siedleckiego i Tilgnera oraz 4 panie (Wajsówna, Kwaśniewska, Cejzikowa, Freiwaldówna), zaś Petkiewicz otrzymał *biegaczy* (Gancarz, Kucharski, Noji, Biniakowski, Maszewski) i opiekę nad zawodnikami do chodu, których treningiem zajmuje się Zw. Strzelecki. Do drużyny należą jeszcze Kusociński i Walasiewiczówna, zaś Heljasz będzie mógł być włączony dopiero po wykazaniu poprawy w wynikach.

Postanowiono także zwrócić się do zarządów okręgów we Lwowie, Warszawie, Białymstoku, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie o wydelegowanie t. zw. „mężów zaufania", którzy mogliby się opiekować zawodnikami, czuwać nad ich treningiem, przydziałem masaży itp.

Włochy zrywają stosunki z państwami sankcyjnemi

Nie od dziś znaną jest rzeczą, że jak ważne wydarzenia sportowe znajdują swoje echo w życiu politycznem poszczególnych państw, tak odwrotnie zbliżenie w stosunkach politycznych wpływa na zacieśnienie kontaktu sportowego, a ochłodnięcie stosunków politycznych pociąga za sobą osłabienie kontaktu sportowego.

Obecnie jesteśmy świadkami doniosłych posunięć właśnie w tym zakresie. Oto Włochy, skutkiem działań wojennych w Abisynji, znalazły się w kolizji z szeregiem postanowień Ligi Narodów. W związku z powyższem znaczna część państw, wchodzących w skład Ligi Narodów postanowiła w odniesieniu do Włoch *zastosować sankcje*, przewidziane przepisami Ligi Narodów.

Wprawdzie przepisy te nie przewidują zastosowania jakichkolwiek sankcyj w sporcie, niemniej jednak *Włosi wyciągnęli pełne konsekwencje w odniesieniu do państw, stosujących sankcje, postanawiając zerwać z temi państwami całkowicie kontakt sportowy.*

Onegdaj odbyło się w Rzymie *posiedzenie Rady Naczelnej Włoskiego Komitetu Olimpijskiego* pod przewodnictwm sekretarza partji faszystowskiej, *Achillesa Starace*. Przed rozpoczęciem obrad Starace wygłosił przemówienie, w którem zajął stanowisko w odniesieniu do znanych uchwał genewskich oraz do sytuacji wytworzonej w sporcie w związku z temi uchwałami. Starace podkreślił, iż zastosowanie sankcyj wobec Włoch musi skonsolidować cały naród włoski i w tej konsolidacji *nie może również zabraknąć sportowców*. Wydatki na sport będą musiały być zmniejszone do rzeczy najpotrzebniejszych tak, aby jednak nie osłabiać całości organizacji. Ponadto Starace zapowiedział, iż *sport włoski zerwie wszelkie stosunki z państwami, które w odniesieniu do Włoch zastosują sankcje.*

Mowa Staracego została entuzjastycznie przyjęta przez zebranych a postawione przez niego wnioski *uchwalono jednogłośnie.*

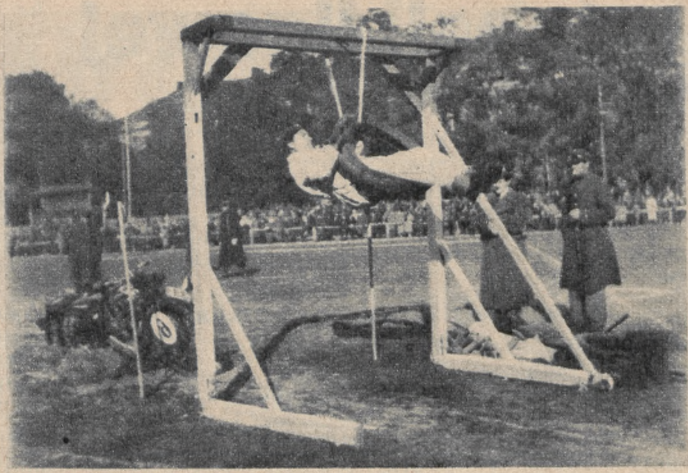
Zaznaczyć należy, iż uchwała naczelnej magistratury sportu włoskiego już w najbliższej przyszłości wywrze swój wpływ na stosunki międzypaństwowe. W pierwszym rzędzie odnosi się to *do kolarstwa,* ponieważ Włosi na okres zimowy zakontraktowali szereg występów swoich kolarzy na wielu torach Europy. Podobnie pod znakiem zapytania stoją *mecze piłkarskie,* które mają rozegrać Włosi z Węgrami, Austrjakami, Szwajcarami, Belgami. Odpadnie również *mecz bokserski* amatorów Włochy—Francja zapowiedziany na grudzień. Natychmiast po powzięciu powyższej uchwały odwołano także *wyjazd drużyny zapaśniczej,* która udawała się do Paryża na mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów.

Znaczne ograniczenia wprowadzono również *w sporcie wyścigowym*, przyczem widomym znakiem stanowiska Włoch było, iż usunięto z programów zawodów wszystkie angielskie terminy sportowe. Organizacja właścicieli stajeń wyścigowych zwróciła się ponadto do swych członków w całych Włoszech z apelem, aby w uzupełnianiu zakupów uwzględniali jedynie wyroby włoskie, bojkotując fabrykaty państw sankcyjnych.

Wprawdzie uchwała Włoskiego Komitetu Olimpijskiego nie przewidywała żadnych specjalnych wyjątków, to jednak włoskie koła sportowe zapowiadają, iż kontakt z pewnemi państwami będzie nietylko podtrzymany, ale *nawet zacieśniony*. W danym wypadku wchodzą pod uwagę pań-



Drużyny bokserskie Pomorza (stoją) i Łodzi przed meczem, zakończonym zwycięstwem Łodzi 9:7.



Fragment gymkhany motocyklowej, zorganizowanej przez Zw. Strzelecki we Lwowie.



Łyżwiarze niemieccy rozpoczęli już sezon. Na zdjęciu Reichssportführer v. Tschammer und Osten (na lewo) w rozmowie z mistrzami Niemiec Maxie Herber i Ernestem Baierem.

P SPORTOWY



Czołowi tenisiści Wołynia S. T. W. K. S., Łuck, por. Dziewulak (na prawo) i Matwiejew.



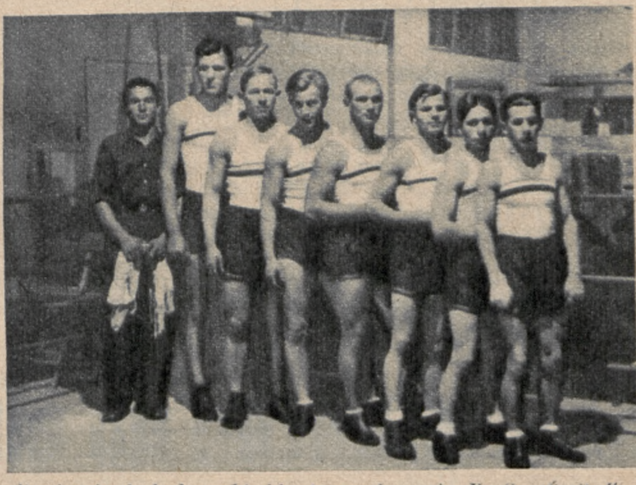
Jarosław Zapotocki z Kubieczowa (pow. kowelski), dobrze zapowiadający się kolarz wołyński.



Czołowi zawodnicy Polic. K. S. Tarnopol. Od lewej: Adam Feszler, Wilhelm Haśko i Roman Pawełkiewicz.



Pływacy amerykańscy klubu Lake Shore A. C. Chicago, Brydenthal, Highland i Kiefer, odbywający obecnie tournee po Europie.



Benjaminek bokserski kl. A we Lwowie K. S. „Świteź". Stoją od prawej: Lubiński, Truszkiewicz, Bogocki, Skrzyński, Schmidt, Juszczak i Siwek I.



Czołowa drużyna piłkarska Wołynia K. S. Pogoń, Równe.

stwa jak: *Niemcy, Węgry* i *Austrja.* Pozatem przygotowania włoskich sportowców do Igrzysk Olimpijskich nie mają ulec w najmniejszym nawet stopniu jakiemukolwiek zahamowaniu.

Cała powyższa sprawa dowodzi jasno, jak poważną częścią zagadnień społecznych stał się sport i jak wielką wagę przywiązują do spraw sportowych najwyższe czynniki polityczne.

●

ZNANA LEKKOATLETKA ŚLĄSKA, ORZEŁÓWNA przenieść się ma na sezon zimowy do Warszawy i wstąpić do Legji, do której należy także inna zawodniczka śląska, Prejsówna. Orzełówna uczęszczać będzie w Warszawie do instytutu kosmetycznego. Przebywająca od kilku miesięcy w Warszawie zawodniczka pomorska Książkiewiczówna, otrzymała od swego poprzedniego klubu, Sokół (Bydgoszcz) wykreślenie, wobec czego nie będzie ona mogła narazie startować w barwach Warszawianki, do której zgłosiła swój akces.

ZARZĄD PZLA postanowił zawiadomić Międzynarodową Federację Sportów Kobiecych, że zasadniczo zgadza się na urządzenie kobiecych Igrzysk światowych w r. 1938 w Polsce, ale rezerwuje sobie ostateczną odpowiedź dopiero na kongresie w roku przyszłym.

DRUŻYNA BOKSERSKA warszawskiej Skody otrzymała zaproszenie od klubu niemieckiego Boxsport 26 (Kassel) na przyjazd do Kassel w styczniu roku przyszłego.

WARSZ. OKR. ZW. BOKSERSKI zamierza wespół z wileńskim okręgiem sprowadzić w sezonie zimowym do Polski drużyny bokserskie Łotwy i Estonji dla rozegrania kilku meczów w Polsce.

LISTA REKORDÓW POLSKICH W JEŹDZIE SZYBKIEJ NA LODZIE wygląda następująco: Wśród mężczyzn wszystkie rekordy posiada Kalbarczyk, a mianowicie: 5000 m — 47.8, 1000 m. — 1:38.8, 1500 m — 2.30.8, 3 km — 5:20.3, 5 km — 8:59.2, 10 km — 18:24.

Wśród kobiet wszystkie rekordy posiada Nehringowa, a mianowicie: 500 m — 58.7, 1000 m — 2:08, 1500 m — 3:07., 3 km — 6.22.4, 5 km — 10:54.8.

WYJAZD ŁYŻWIARZA KALBARCZYKA NA TRENING PRZEDOLIMPIJSKI do Oslo nastąpi już niebawem, bo w połowie listopada. Istnieje także projekt wysłania Nehringowej na trening do Oslo, zależne jest to jednak od tego, czy pokazowe zawody w kobiecej jeździe szybkiej zostaną wprowadzone do programu zimowych igrzysk w Garmisch-Partenkirchen.

TRENINGOWY OBÓZ POLSKICH HOKEISTÓW rozpocznie się ostatecznie 28 bm. w Katowicach i trwać będzie do 8 grudnia. Adamowski ze względu na zajęcia zawodowe nie będzie mógł objąć treningów, być może jednak, że zajmie się tem kapitan związkowy p. Kulej oraz Tupalski. Podczas obozu odbędą się mecze z drużyną wiedeńską i budapeszteńską (prawdopodobnie Ferencvarosi).

ZIMOWA ZAPRAWA dla wszystkich czołowych tenisistów warszawskich została już rozpoczęta. Również i we Lwowie i Katowicach zorganizowane zostaną specjalne treningowe ośrodki tenisowe. Treningi obejmować będą gimnastykę, zaprawę lekkoatletyczną, zaprawę bokserską oraz grę o ścianę.

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI wprowadził odznakę zjazdową, która posiadać będzie trzy stopnie (złota, srebrna, bronzowa). Próby na tę odznakę odbywać się będą stale na jednych i tych samych trasach, wyznaczonych w 10 miejscowościach, przyczem na trasach tych oznaczone będą minima. PZN oczekuje obecnie odpowiedzi w sprawie przybycia do Polski dwóch trenenrów zagranicznych, a mianowicie trenera norweskiego do skoków i biegów norweskich i trenera austrjackiego do biegu zjazdowego i slalomu.

MJR. MIRSKI-WOLEŃSKI został mianowany przez zarząd PZPN komisarzem okręgu lwowskiego. Ma on sobie według własnego uznania dobrać kilka osób do współpracy.

ZARZĄD PZPN postanowił wezwać na najbliższe posiedzenie kapitana związkowego PZPN p. Kałużę w celu złożenia sprawozdania i wytłumaczenia przyczyn wysokiej porażki z Rumunją.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY KIELECKIEGO OKR. ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO otrzyma niebawem z polecenia zarządu PZPN'u komisarza, którego zamianuje zarząd okregu kieleckiego.

TRENER SPOJDA przydzielony został obecnie do okręgu śląskiego.

OPERACJA CHOREJ NOGI ZNANEGO PIŁKARZA ŚLĄSKIEGO, WILIMOWSKIEGO, odbyła się 5 bm. Dokonał jej dr mjr. Levitoux. Operacja udała się doskonale i Wilimowski po 10 dniach będzie już mógł chodzić, a po miesiącu opuści szpital. Według opinji lekarzy Wilimowski będzie już mógł grać za 3 miesiące.

Przy okazji dowiadujemy się, że Wilimowski zamierza na serjo przenieść się do Warszawy i wstąpić do jednego z klubów stołecznych.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY LIGI rozpatrywał sprawę wypadków na meczu ligowym Legja—Warszawianka. Uchwalono ukarać Przeździeckiego II (Legja) półroczną dyskwalifikacją za umyślne uderzenie przeciwnika, Nawrota (Legja) 2 mies. dyskwalifikacją za umyślne kopnięcie przeciwnika, Martynę (Legja) i Zwierz (Warszawianka) 4 tyg. dyskwalifikacją za krytykę orzeczeń sędziego, zaś pozbawić stanowiska kapitanów drużyn Nawrota (Legja) i Sroczyńskiego (Warszawianka) na pół roku. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do sędziego zawodów p. Rutkowskiego o wyjaśnienia w sprawie kilku innych graczy. Kary obowiązują od 12 bm.

Pogoń prowadzi w tabeli ligowej

Pogoń—Garbarnia 4:1 (3:0)

Lwów, 10 listopada. (tel.) W spotkaniu z Garbarnią Pogoń uzyskała przewidywane zwycięstwo. Nie przyszło jej to zbyt trudno, przeciwnik bowiem należał do kategorji najsłabszych z pośród całej jedenastki ligowej .Po tem, co Garbarnia zaprodukowała we Lwowie,

degradacja jej narówni z Polonją

nie stanowiłaby większej niespodzianki i kto wie, czy nie byłaby *najsłuszniejszem rozwiązaniem sytuacji*, wytworzonej na końcu tabeli mistrzowskiej.

W ciągu całego spotkania jeden tylko *Riesner* miał parę momentów znamionujących klasę. Większość jego wypracowań szła jednak na marne. Pozostała czwórka napadu

zawodziła kompletnie

pod względem łączności i współpracy. Również na indywidualne zagrania nikt poza Riesnerem nie umiał się zdobyć: Internacjonał *Pazurek*, który rozczarował już w czasie spotkania treningowego reprezentacji polskiej we Lwowie i tym razem w niczem *nie potrafił poprawić swej reputacji*. Nadomiar złego *nadużywał siły fizycznej*, zmuszając sędziego do częstej interwencji.

Walicki nie umiał grze napadu nadać oblicza. Sam dochodził do głosu raczej z *błędu* przeciwnika, niż dzięki *własnej zasłudze*. Podobnie gra *Pazurka II*, zupełnie nie miała wyrazu. *Gamaj* na lewem skrzydle w pierwszych minutach zdobył się na parę energiczniejszych zagrań, następnie zgubił się w zupełnie słabem otoczeniu.

Jedyną bardziej uwagi godną linją była *pomoc*, która ograniczała się prawie zupełnie do *współpracy z obroną*. Największe pod tym względem zasługi ma *Wilczkiewicz*, który jednak *o napad zupełnie się nie troszczył*. Boczni mieli trudne zadanie wobec wielkiej aktywności *skrzydłowych* Pogoni, przed którymi niejednokrotnie musieli kapitulować, niemniej należeli oni do najsolidniejszych pracowników Garbarni, dzięki czemu najbardziej zwracali na siebie uwagę.

W obronie *Joksz* był lepszym od niepewnego i dającego się z łatwością objeżdżać *Stankusza*. *Włodek* nie był ideałem bramkarza i *conajmniej dwie bramki mógł swej drużynie zaoszczędzić*.

Pogoń grała z widoczną ambicją puszczenia w niepamięć ostatniego spotkania ze Śląskiem i wzmocnienia swych widoków

na zdobycie mistrzostwa.

Udało się to jej w dużym stopniu zarówno dzięki wspomnianemu już poziomowi przeciwnika, jak i wniesionym przez siebie do gry wartościom.

Napad Pogoni miał tym razem gruntownie *zmienione oblicze*.

W pierwszym rzędzie brak było *Luchtera*. Opróżnione na skutek tego miejsce zajął starszy *Matjas* na prawem skrzydle. Dłuższa przerwa, na jaką go skazano, wpłynęła raczej *dodatnio* na jego formę, co znalazło wyraz w skutecznych ucieczkach. w precyzyjnych centrach i celnych strzałach. Pod tym ostatnim względem Matjas I. należał do *nielicznych wyjątków* w napadzie Pogoni. Pozostali bowiem bądź ociągali się z oddawaniem strzałów, bądź też strzelali na wiwat. Celował w tem zwłaszcza *Zimmer*, który przy wszystkich swoich zaletach i nieprzeciętnej ofiarności jako strzelec nie wiele ma do powiedzenia.

Za nielicznemi wyjątkami nie wychodziły tym razem strzały również *Matjasowi II.*, którego jednak rehabilituje

wspaniale strzelona bramka

w drugiej połowie. Pozatem Matjas II. grał na poziomie ostatnich tygodni, który licznych jego zwolenników nie mógł zadowolnić. Najwięcej w ataku Pogoni uwijał się *Niechciol*, który na pozycji prawego łącznika wykazał dużo orjentacji i przytomności w wykorzystywaniu błędów Włodka. Tej okoliczności Pogoń zawdzięcza pierwszą swoją, a poniekąd i trzecią bramkę. *Borowski* miał, jak zwykle dobre biegi, natomiast gorzej było z centrami, którym brak było dawnej dokładności.

Podobodnie jak u Garbarni,

najlepszą częścią drużyny była pomoc,

gdzie *Wasiewicz* miał duże pole do popisu w wykładaniu piłek napadowi. Dzięki *dobremu ustawianiu się* zaoszczędził on sobie zbytecznej bieganiny, co wpłynęło dodatnio na jakość jego gry. Dobrą swoją formę i tym razem potwierdził *Hanin*. Również *Jaworski* nie odbiegał od poziomu swego otoczenia.

Mniej natomiast mogła zadowolić *gra obrony*, która w ramach swego skromnego zatrudnienia zawiniła parę *kiksów*. Na szczęście *Albański* był

zawsze na posterunku.

Gra prowadzona była w tempie, jednak nie obfitowała w emocje. Napad Pogoni dawał w polu próbki niezłej kombinacji, pod bramką natomiast gubił piłkę albo przestrzeliwał. Sytuację ratował w pierwszej połowie *Niechciol*, który uzyskał

trzy bramki pod rząd,

w 10-tej, 12 i 40-tej minucie. Atak Garbarni w tym okresie nic nie miał do powiedzenia, zaledwie dwukrotnie w ciągu 45 minut zatrudniając Albańskiego.

Po przerwie gra początkowo była otwarta, pod koniec znowu *w zupełności należała do gospodarzy*. W okresie tym *czwartą bramkę dla Pogoni wspaniałym strzałem uzyskał Matjas* ze wzorowej kombinacji *Niechciola z Zimmerem*.

Garbarnia w parę minut później doszła do *jedynej swej bramki z rzutu karnego* za nastrzeloną *rękę Żróbka*. Sędzia *Bednarski* usłyszał z tej przyczyny parę

niemiłych epitetów z trybuny...

Wykonawcą rzutu karnego był *Riesner*.

Drużyny grały w następujących składach: Garbarnia: *Włodek, Joksz, Stankusz, Chachlowski, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Pazurek I., Walicki, Pazurek I., Gamaj*.

Pogoń: *Albański Żróbek, Jerzewski, Hanin, Wasiewicz, Jaworski ,Matjas I., Niechciol, Matjas II., Zimmer, Borowski*.

Szanse Ruchu na mistrzostwo zmalały

Warszawianka—Ruch 1:1 (1:1)

Warszawa, 10 listopada (tel.). Składy drużyn: Ruch: *Tatuś, Wadas, Rurański, Panchyrz, Badura, Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Loewy, Wodarz*.

Warszawianka: *Jachimek, Zwierz, Ziemian, Meternich, Sroczyński, Sochan, Stollenwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych*.

Sędzia p. Schneider. Boisko Warszawianki. — Widzów 5.000.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż

gwiazda Ruchu zachodzi.

Tracimy doskonałego reprezentanta polskiego piłkarstwa. Można się spierać o to, czy styl gry Ruchu dorównał świetnej grze *Cracovii* z 1921 r., *Pogoni* z 1924 r. *czy Wisły* z 1928, niemniej jednak rok 1933, rok mistrzowskiej formy Ruchu był jednym z etapów rozwoju polskiego piłkarstwa. — Miał on swój wyraz, wyraz inny, odrębny, któremu jednak nie można odmówić wielkości.

Po okresie „*footbalu uczonego*“ Cracovii, „*atletycznego*“ Pogoni i zbliżonego do gry Cracovii stylu Wisły, przyszedł czas na styl *uproszczony*, którego najwybitniejszym przedstawicielem był Ruch, który odrzucił wszelkie

finezje kombinacyjne.

Strzelanie bramek stało się celem, któremu w grze wszystko podporządkowano. Dewizą gry Ruchu było przenieść piłkę na pole karne przeciwnika, wszystko jedno, górą czy dołem — byle jak najprędzej i

strzelać z każdej pozycji.

Przy tym systemie gry szedł Ruch długo *w ogonie Ligi*. Dopiero gdy zmontował sobie piątkę napastników wybitnie utalentowanych, przyszły *olśniewające zwycięstwa i tytuły mistrzowskie*.

Dziś obserwujemy *zachód Ruchu*. Brak *Wilimowskiego*, który jest najlepszym naszym lewym łącznikiem od czasów *Garbienia*, upadek formy *Urbana*, dekompletowały napad Ruchu. Następców godnych wielkich nazwisk nie widać. Ruch zwolna schodzi do rzędu drużyn czołowych, przestając być *zdecydowanie najlepszym*.

Największy spadek formy wykazuje *Urban*, którego tusza pozbawiła *szybkości*. *Peterek* zatracił *strzał*, podania jego, które dawniej szybcy partnerzy doganiali, teraz idą przeważnie w aut. Technika Gemzy okazała się zbyt *jednostronna*, by mógł zdobyć bramkę. Umie on bowiem strzelać tylko z pozycji, którą sobie sam wyrobi, a w chwili strzału musi mieć piłkę *zastopowaną przed sobą*. Sztuki t. zw. zbierania center nie posiada. Pozatem zarzucić mu można zbędne uganiania za piłką po całem boisku, co w efekcie dało tylko przedwczesne wyczerpanie. Wodarz, doskonały technicznie, grał bez serca i do strzału się nie kwapił. Zagrania jego stały zawsze na *wysokim poziomie* i stwarzały najniebezpieczniejsze sytuacje pod bramką przeciwnika. — O *Loewym* nie można powiedzieć, że zawiódł lub że był słabym graczem, niemniej jednak czuło się w nim rezerwistę wziętego „*do liczby*“, aby było 11-tu graczy.

W pomocy *wybijał się Badura*. Był on chyba

najlepszym graczem z obu drużyn.

Z niesłabnącą energją rozbijał on ataki przeciwnika i jemu głównie ma Ruch do zawdzięczenia remisowy wynik. Gdyby jego podania do ataku były bardziej celne, nie potrzebowałby się p. *Kałuża martwić* o środkowego pomocnika do reprezentacji. *Panchyrz* dawał sobie lepiej rady z *Pirychem* niż *Dziwisz* ze *Stollenwerkiem*. Popularny Karlik nie pilnował go zupełnie, co mogło mieć opłakane skutki dla wyniku gry, gdyby trójka środkowa Warszawianki była strzałowo usposobiona.

Obrońcy Ruchu walczyli twardo o piłkę, lecz zdarzały się im kiksy, które pod znakiem zapytania stawiają ich właściwą klasę. — Bramkarz Ruchu nie miał pola do popisu, gdyż strzały do bramki były rzadkością. Jedyną bramkę przepuścił, choć przypuszczalnie była do obrony; wybiegi nie udawały mu się, słowem *ryzykant bez szczęścia*.

Ruch przyjął niefortunną taktykę ustawienia ataku w kształcie *litery W*. System ten mógł przynieść sukces ze silnieszym przeciwnikiem, niż była Warszawianka, z którą należało iść *na strzelanie bramek*.

Naogół Ruch miał *więcej z gry*, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów, niemniej jednak remis należy uważać za

właściwy wykładnik stosunku sił

obu drużyn.

Warszawianka miała swój przeciętnie dobry dzień. W ataku najlepszym był *Stollenwerk*, który z łatwością dawał sobie radę *z Dziwiszem* i zaprodukował szereg dobrych center. *Kniola*, strzelec bramki, wyrobił szereg pięknych pozycyj do przebojów Stollenwerkowi, sam jednak rzadko był na przedzie.

Dobry dzień miał Smoczek,

lecz w strzałach zawodził. Atak natomiast prowadził bez zarzutu. *Święcki* grał obecnie o klasę słabiej niż na początku sezonu. Zatracił gdzieś swój wózek i start, tak że jest na boisku mało widoczny. Gorzej niż zwykle wypadł *Pirych*, dla którego Panchyrz był zaporą zbyt trudną do przebycia.

Pomoc Warszawianki nie zdobyła tym razem laurów. *Sroczyński* i *Sochan* grają brutalnie i niezawodnie wnet będą *klientami wydziału gier i dyscypliny*. Skłonności bokserskie zdradził *Sochan*, który za ofiarę wybrał sobie *Gemzę*.

Obrona Warszawianki solidna, jak zwykle nie miała zbyt trudnego zadania, a Jachimek tylko rzadko był zatrudniony.

Gra rozpoczęła się w *żywem tempie*, obie drużyny nie uznają stopingu, więc piłka raz porazu zmieniała właścicieli, rzadko tylko pozostając dłużej w posiadaniu jednej partji. Ubóstwo kombinacji zastąpił start i

nieustępliwa walka o piłkę.

W 5-tej minucie już Ruch *zdobyłby prowadzenie*, gdyby Urban nie wpadł na niefortunny pomysł odbijania *piłki głową nad ziemią na wysokości 20 cm*. Bramka bowiem *była pusta* a strzał oddany chybił celu.

W 10-ej minucie *Tatuś niepotrzebnie wybiega do centry Stollenwerka*, Kniola jest jednak szybszy i

głową skierowuje piłkę do bramki.

Niespodziewany sukces dodał Warszawiance otuchy. W 15-ej minucie udało się *Pirychowi* uwolnić od opieki pomocnika, ale ze strzału jego efektu nie było.

Przewaga Warszawianki rośnie. W 26-ej minucie *Wodarz* centruje, ale *Urban* nie umie tej okazji wykorzystać i strzela bramkarzowi przeciwnika w ręce.

Punkt kulminacyjny ofenzywy Warszawianki

przypada na 26-tą minutę, kiedy *strzał pada po strzale*, a gra wygląda jak *trening do jednej bramki*. W 27-ej minucie Smoczek ma *najlepszą szansę meczu*, dochodząc do piłki po kiksie obrońcy. Strzał jego z paru metrów łapie dobrze ustawiony Tatuś.

Dopiero w 33-ej minucie *Loewy* przełamuje

blokadę bramki

i w stylu Wilimowskiego mija trzech graczy, przenosząc grę na połowę boiska Warszawianki.

W 35-tej minucie kombinacja Wodarz-Peterek-Wodarz daje temu ostatniemu tak świetną pozycję do zdobycia bramki, iż obrońca Warszawianki widzi jedyną *szansę obrony bramki ręką*.

Rzut karny.

Peterek egzekwuje go tak dowcipnie, iż Jachimek leży *w lewym rogu bramki* a piłka *wolno się toczy do prawego*. W tym okresie gry Ruch ma przewagę, a sporadyczny wypad Pirycha kończy się sjtrzałem w aut.

Zaraz po przerwie bramka Ruchu *znalazła się w niebezpieczeństwie*. Tatuś wybiegłszy stracił piłkę i może tylko obrońcy podziękować, że po powrocie do bramki nie znalazł w niej piłki.

W 5-ej minucie *Peterek* ma analogiczną sytuację do zdobycia bramki jak Smoczek i podobnie jak on strzela *za słabo*. Warszawianka gra prawie wyłącznie *prawą stroną i Kniola* ze *Stollenwerkiem* raz porazu ogrywają *Dziwisza* i stwarzają szereg niebezpiecznych sytuacyj pod bramką gości. Krótko jednak trwa okres gry, gdy Warszawianka mogła zdobyć zwycięską bramkę.

Ruch zaczyna finiszować,

przygniatając coraz mocniej przeciwnika. Badura gnębi Smoczka, nie dając mu się ruszyć, a Wodarz raz po razu ucieka Meternichowi. Peterek dochodzi kilka razy do strzału, lecz albo strzela słabo, albo niecelnie. Dodać trzeba, iż obrońcy Warszawianki *nie przebierają w środkach*, by go nie dopuścić do celnego strzału.

Przewaga Warszawianki trwa do końca, lecz nie przynosi wyniku. Sędzia p. *Schneider*, poza kilkoma błędami, *bez zarzutu*.

Stanisław Mielech.

ŚLĄSK MA TRZECIĄ DRUŻYNĘ W LIDZE

Katowice, 10 listopada.

Trzeci zkolei śląski klub piłkarski przedostał się do Ligi państwowej. Jest nim K. S. Dąb z Katowic.

Klub ten założono w r. 1922, w czasie plebiscytu. Założycielami byli pp.: *Cieślik, Szot, Podpioł, Grzebelusowie, Wróbel, Potempa i Duda.* Zkolei prezesami byli: *Kalemba, Macherski, Potyka, Olszówka, Fojkis, Kopel, Mika,* a od r. 1932 inż. *Olszak.*

W rozgrywkach o mistrzostwo Dąb po przejściu niższych klas, *w roku 1927 wszedł do Ligi śląskiej,* w której utrzymał się przez dwa lata, poczem spadł ponownie do klasy A.

Spadek drużyny z ligi śląskiej pociągnął za sobą *załamanie drużyny.*

Dopiero wspólnym wysiłkiem członków nowego zarządu pod kierownictwem inż. Olszaka zdołano postawić na nogi drużynę, jakoteż cały klub w r. 1932. Pierwszym jaśniejszym momentem jest *zdobycie przez Dąb w roku 1933 mistrzostwa klasy A i wejście do Ligi śląskiej.* W następnym roku Dąb zajął *trzecie miejsce,* w tabeli Ligi śląskiej i obecnie jej mistrzostwo.

Niezależnie od posiadania sekcji piłkarskiej, Dąb posiada drużynę *lekkoatletyczną,* a w trakcie organizacji jest *hokejowa.* Sekcja piłki nożnej, znajdująca się pod kierunkiem inż. *Durczoka,* liczy 5 drużyn, w tem 2 senjorów i 3 junjorów, liczących 164 graczy. Jest to pod względem liczebności jedna

z najliczniejszych na Śląsku sekcyj piłkarskich.

Klub sam liczy ogółem około *700 członków.*

Drużyna Dębu w bieżącym sezonie grała w nast. składzie: bramkarz *Pawłowski,* lat 24, hutnik, rezerwowy *Nawrot,* lat 25, bezrobotny; obrońcy: *Kolarz* (prawy), lat 24, górnik, *Krawiec,* lat 23, górnik; pomoc: *Moczko,* lat 27, bezrobotny, grający od 9 lat w I-szej drużynie, *Szojda,* urzędnik, lat 27, grający od 11 lat w pierwszej drużynie, *Dytko,* lat 20, reprezentant Polski — górnik; atak: prawe skrzydło *Keszner,* lat 24 monter, *Kłoda,* lat 21, hutnik, *Dreszer,* lat 1, hutnik, *Ogórek,* lat 22, *Herman,* lat 28, tokarz oraz rezerwowy, a ostatnio skontuzjonowany na meczu z Czarnymi *Koszecki,* lat 20, urzędnik.

Na specjalną uwagę zasługuje opieka, jaką klub otacza drużyny junjorów, których kierownikiem obecnie od 6 lat jest *Slawiczek.* Wynikiem niestrudzonej pracy kierownika było uzyskanie *trzykrotnego tytułu mistrzowskiego przez junjorów Dębu,* w latach od 1932—34. Z tych właśnie licznych kadr własnego narybku wychodzili doskonali gracze, zapełniając stale braki w pierwszej drużynie.

Charakterystyczną cechą klubu jest to, że wszyscy gracze, członkowie oraz kierownictwo, rekrutują się z pobliskiej *huty Baildon i kopalni Eminencji* tworząc jakby *jedną rodzinę,* opartą o ten sam warsztat pracy. W tych warunkach wzajemne zrozumienie się graczy i kierownictwa oparte na dyscyplinie i posłuchu, połączone z koleżeństwem, daje doskonałe rezultaty zarówno na polu organizacyjnem i sportowem. Kierownictwo bowiem składa się po większej części z inżynierów zatrudnionych w tych obu przedsiębiorstwach.

Wystarczającym dowodem dużego wysiłku i sukcesu jest fakt, iż Dąb

w ciągu zaledwie trzech lat

przedostał się z odmętów śląskiej A klasy przez Ligę śląską do *ekstraklasy piłkarstwa polskiego.*

Odnośnie do sprawy boiska, to należy zaznaczyć, że wobec zakwestjonowania (na skutek nieodpowiedniego terenu) przez PZPN a nieukończenia nowego, Dąb rozgrywać będzie spotkania *na boiskach Policyjnego, Kolejowego i Pogoni w Katowicach.*

Od chwili spadku IFC z Ligi państwowej, Wielkie Katowice uzyskują w drużynie Dębu *ponownego reprezentanta* w Lidze państwowej. Drużyna Dębu wstępuje zatem w szeregi naszej ekstraklasy, jako miły benjaminek *o dużych możliwościach.* Zespół cały na Śląsku bowiem cieszy się *dużą popularnością i sympatją.*

Szczególnie odnosi się to do Dytki, który od czasu reprezentowania barw piłkarskich państwowych zmienił zasadniczo swój dotychczasowy tryb życia, przejmując się niesłychanie swą nową rolą. W okolicy cieszy się *wielką popularnością,* która uwidocznia się na każdym kroku, tem, iż otrzymuje od swych wielbicieli nieprzerwanie rozmaite paczki żywnościowe, a każdy sklep spożywczy uważa za swój oobwiązek połączony z honorem, ugoszczenie reprezentanta Polski, przezwanego pieszczotliwie *„Dydeń“.*





Fragmenty z meczu Dąb—Podgórze 0:0, na lewo defensywa Dębu wstrzymuje napór Ściborowskiego z Podgórza (pierwszy od lewej strony), na prawo bramkarz Podgórza Koczwara w podskoku do górnej piłki.

Dąb—Podgórze 0:0

Kraków, 11 listopada.

A więc podczas gdy nie wiadomo jeszcze, kto podzieli los Polonii, *mamy już benjaminka Ligi.* Do niewielkiej arystokratycznej rodziny ligowców dostała się trzecia drużyna śląska.

Trzeba przyznać, że los był tym razem *sprawiedliwy.* Zarówno Śląsk, jako największe dziś środowisko piłkarskie w Polsce, zasługiwał na cyfrowe uwzględnienie tego stanu rzeczy, jak i sam Dąb miał rzeczywiście *największe prawo do awansu* z tych trzech klubów, które los połączył na krótki czas w pary, walczące o wejście do Ligi. Wykazał on wyższą klasę zarówno od Czarnych lwowskich, jak i od Podgórza, był bardziej równy i jest drużyną o zdecydowanem i wyraźnem obliczu.

Zgóry zaznaczyć trzeba, że wszystkie wyliczone zalety i wywodzące się z nich prawo Dębu do przyjęcia go do grona ligowców, zaznaczyły się właśnie w ostatnim i decydującym meczu z Podgórzem *w formie bardzo okrojonej.* Gdyby sądzić przyszło o wartości Ślązaków tylko na podstawie niedzielnego meczu w Krakowie, *bylibyśmy w kłopocie.* Podgórze mogło wygrać nietylko 3:0, co byłoby zadecydowało o ich wejściu do Ligi zamiast Dębu, lecz nawet

o wiele wyżej jeszcze.

Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że taktyka zupełnej defensywy i biernego, ale zdecydowanego oporu, zastosowana przez gości, była zgóry pomyślana i w swych ostatecznych skutkach okazała się *właściwą: Dąb wchodzi do Ligi!* A to jest przecież najważniejsze. Goście zrezygnowali z wszelkich ambicyj zwycięstwa i chcieli tylko

przetrwać przez 90 minut napór Podgórza.

Udało się im to w pełni i bez względu na formę zewnętrzną mogą być zadowoleni. Sukces swój zawdzięczają w pierwszym rzędzie *doskonałej linji obrony Krawiec—Kolarz,* wspomaganej przytomnie przez bramkarza *Pawłowskiego.* Również trójka pomocy pracowała niezmordowanie przez cały czas stawiając skutecznie czoła niekończącym się atakom Podgórza. Tutaj, rzecz jasna, dominował niepodzielnie nasz nowy reprezentacyjny nabytek *Dytko,* choć jego koledzy *Szojda* i *Moczko* zasługują również na gorącą pochwałę.

Napad Dębu, wobec wspomnianej koncepcji defensywnej, miał zadanie dość ograniczone. Działalność jego przejawiała się też tylko w sporadycznych wypadach i te rzadkie wycieczki nie były nigdy zbyt groźne.

Podgórze miało za miękki atak, by móc zdyskontować dziesiątki pozycyj podbramkowych przy takiej obronie i pomocy Dębu. Drużyna grała w całości wcale dobrze, duże zdenerwowanie, które nie opuszczało jej przez cały czas, nie pozwoliło jej jednak na spokojną i celową ocenę sytuacyj, zdecydowany ciąg na bramkę miał tylko lewoskrzydłowy *Uznański.* W pomocy na pierwszy plan wybił się środkowy *Kret,* wspomagany dobrze przez *Brożka.* Nieliczne zapędy Dębu powstrzymywał rutynowany *Koczwara* w bramce, który jednak nie mógł uskarżać się na przeciążenie pracą.

Sędziował wzorowo p. *Rettig* z Łodzi, który w suwerenny sposób opanował zarówno graczy obu drużyn, jak i „żywiołową“ publiczność Podgórza. Przywiązanie dla klubu u tej publiczności jest doprawdy niezwykłe, wyładowuje się ono jednak zbyt często *w niekulturalny sposób.* Tak poważny klub, jak Podgórze, musi w tym kierunku wpłynąć w jakiś sposób na te wierne masy. Jak narazie, to człowiek, który po raz pierwszy w życiu zajrzy na podwórko Podgórza, jest — delikatnie mówiąc... zdziwiony.

Wiemy, że Podgórze miało na Śląsku, w czasie pierwszego meczu z Dębem bardzo ciężką przeprawę z tamtejszą publicznością, ale teraz rachunek jest napewno — wyrównany. Liczna, bo tysiąc osób wynosząca kolonja śląska, która przybyła specjalnym pociągiem, czuła się na boisku Podgórza *bardzo nieswojo.* Na szczęście skończyło się wszystko dobrze, choć sędzia w dodatku nie uznał nawet jednej bramki, strzelonej przez Podgórze tuż przed końcem. W sytuacji i efekcie ostatecznym nic i tak przez to nie zmieniłoby się.

——§o§——

NA POZOSTAŁE MECZE LIGOWE WYZNACZONA ZOSTAŁA NAST. OBSADA SĘDZIOWSKA: 17 bm.: Polonia—Śląsk p. Sznajder, Wisła—ŁKS. p. Gerblich, Garbarnia—Legja p. Laband, Warta—Pogoń p. Krukowski, Ruch—Cracovia p. Romanowski. — 24 bm.: Śląsk—Warszawianka p. Gruszka, Garbarnia—Wisła (sędzia ma być uzgodniony przez kluby). — 1 grudnia: Warszawianka—Wisła p. Romanowski.

WYDZIAŁ GIER i DYSCYPLINY WARSZ. OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ ukarał graczy KPW. Orzeł za skandaliczne zachowanie się podczas meczu Huragan—Orzeł, a mianowicie B. Walentynowicz za duszenie sędziego ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją, K. Walentynowicz dyskwalifikacją na pół roku, Kruk dyskwalifikacją na 2 mies., cała drużyna otrzymała naganę, a kierownictwo sekcji grzywnę 20 zł.

W WERYFIKACJI WATERPOLOWYCH MISTRZOSTW POLSKI ZASZŁA OSTATNIO ZMIANA. Oto zarząd Polskiego Związku Pływackiego postanowił na wczorajszem posiedzeniu zreausumować swą poprzednią uchwałę odnośnie przyznania EKS.-owi walkoweru za mecz z Hakoahem (Bielsko), do którego Hakoah nie stawił się. Wobec walkoweru odjęto Hakoahowi w myśl przepisów 1 p., wobec czego Hakoah i Cracovia miały po 2 pkt. i miała być zarządzona dodatkowa rozgrywka między temi klubami na wiosnę. Obecnie zarząd PZP. stwierdził, że w dn. 22 września, na który wyznaczony był mecz EKS.—Hakoah, wszystkie pływalnie na Śląsku ze względu na jesienną porę były zamknięte, to też postanowiono cofnąć przyznany EKS.-owi walkower i zarządzić jeszcze jedno spotkanie EKS.—Hakoah na wiosnę roku przyszłego. Ponieważ stawienie się Hakoahu (mającego 3 pkt.) do tego meczu nie ulega wątpliwości, przeto z ligi spadnie najpewniej Cracovia, a miejsce jej zajmie warszawska Legja.



Trudny odcinek biegu naprzełaj uczniów Kolegjum w Bradfield.

I ANGLICY MYŚLĄ NA

O angielskim sporcie wie się na kontynencie zawsze mniej niż o innyhc krajach europejskich, a nawet mniej niż o sporcie w Ameryce czy Japonji. Anglicy, ufni w tradycje słynnej

„splendid isolation“,

nie lubią reklamować się w Europie swymi wyczynami, nie lubią nawet zbyt często szafować wysyłaniem swych drużyn czy pojedyńczych zawodników na kontynent. Separacja *leży w ich naturze*, podobnie jak i milczenie To samo obserwujemy od lat w sporcie.

Sport w Anglji jest *zupełnie inaczej pojęty niż gdzieindziej na świecie*. Pewne momenty naśladownictwa systemu, jeśli tak można nazwać, sportowego w Anglji widzimy u *państw skandynawskich* (Norwegja, Szwecja) oraz w *Finlandji*, a jeżeli chodzi o środkową czy zachodnią Europę — to tylko jeszcze *Węgrzy* zrozumieli doskonale zbawienne wpływy organizacji sportu angielskiego i starają się „przeflancować“ je u siebie — sądząc z sukcesów sportowców węgierskich z wielkiem powodzeniem.



Trening angielskich lekkoatletek do Olimpjady. Na koniach towarzyszą zawodniczkom trener i kierown. klubu.

W Anglji sport

nie jest ani rządowy, ani propagandowy,

lecz opiera się on przedewszystkiem i wyłącznie *na świecie społecznym*, na klubach i organizacjach wyłącznie sportowych. Niema tam klubów posiadających wiele sekcyj, z których każda potrochu niedomaga — tam są *kluby specjalizujące się w jednym, dwu a najwyżej trzech działach sportu*. Kluby *wioślarskie* uprawiają wioślarstwo, *lekkoatletyczne* — tylko *lekką atletykę, piłkarskie* — tylko *piłkę nożną*. Dzięki wieloletniej tradycji i umiejętnej organizacji kluby doszły do *wielkiej potęgi*. I nie związki, nie komitet olimpijski, lecz właśnie kluby *nadają ton i inicjatywę całemu życiu sportowemu Anglji*.

O jakiejś pomocy rządowej na wyjazdy propagandowe czy nawet na przygotowania olimpijskie *nie może być w Anglji mowy*, gdyż pod tym względem

Anglja ma swoje zasady.

Uważają oni, że wydatne popieranie sportu przez państwo nie może się pogodzić z założeniem *fair-play*“, angielskiego słowa, które od sportu przeszło w przysłowie i aforyzm do wszelkich komórek życia. Pomoc rządowa wysuwa sport tego państwa, które ma więcej pieniędzy, na czoło, a natomiast zabija, zdaniem Anglików, *prawdziwy zapał do pracy i do treningu*, zamieniając sport w pracę, w obowiązek dla państwa, co na dłuższą metę nie może dać w sporcie pożądanego efektu.

Sportowcy angielscy

dzielą się na dwie grupy:

prawdziwych amatorów i prawdziwych zawodowców, przyczem profesjonalizm w sporcie *nie jest bynajmniej jakąś hańbą* — jak się to mówi na kontynencie Ale jak ktoś już jest amatorem — to rzeczywiście prawdziwym, tj. takim, któremu nawet przez myśl nie przejdzie, żeby gdzieś pocichutku „na boku“ coś zarobić.

A jednak mimo, że finansowej pomocy, a nawet opieki ze strony rządu niema właściwie żadnej — to jednak nie będzie na świecie człowieka, któryby nie powiedział, że Anglja to

kraj najbardziej usportowiony na świecie.

Anglicy to naprawdę naród sportowy, gdzie każdy niemal obywatel jest prawdziwym „sportsmenem“, nietylko z powodu czynnego uprawiania ćwiczeń sportowych, ale także dzięki specjalnemu typowo angielskiemu podejściu do całej sprawy. Sport w czasach nowożytnych powstał przecież najpierw w Anglji, a dzisiaj jest on już wynikiem nastawienia się do tego zagadnienia szeregu generacyj.

Każdy Anglik ma tereninng we krwi — otrzymuje go bowiem doprawdy z mlekiem matki. Znamy wszyscy doskonale te popularne fotografje np. ze *szkoły w Eton*, które pokazują na małych 10—12-letnich chłopców, przebywających niezwykle forsowne biegi na przełaj, znamy fotografje przedstawiające równie *dziewczęta w tym samym wieku*, skaczące przez olbrzymie rowy napełnione wodą i wysokie przeszkody. —

Jestem pewien, że na całym kontynencie wielcy naukowcy sportowi *oburzali się początkowo na te fotografje*, mówiąc, że przecież nie wolno w tak młodym wieku forsować młodzieży, że przecież biegi na przełaj są dostępne dopiero dla chłopców od lat 18-tu, a dla dziewcząt winny być wogóle zabronione, że lepiej żeby grali w szkołach w siatkówkę czy w jakąś zabawę „w dwa ognie“ itp.

Ale jestem pewien, że dzisiaj już ci wszyscy naukowcy ,po zapoznaniu się z istotą sportu w Anglji, przekonali się, że *angielskim dzieciom bynajmniej*

nie szkodzą te forsowne biegi,

lecz przeciwnie wzmacniają ich zahartowanie.

Anglik uprawia sport od małego. Już niemowlęta w kołyskach mają *swoją gimnastykę*, którą stosują im matki, a dziecko 5-cio czy 6-letnie wie już doskonale co to jest i co oznacza trening sportowy. Zagadnienie „zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych“ również w Anglji

nie istnieje wogóle.

Każda szkoła, nieraz każda klasa jest właśnie *klubem sportowym* o tak doskonałym zakresie — że uczniowi nawet przez głowę nie przejdzie, żeby myśleć o wstąpieniu do jakiegoś klubu. To samo mamy w fabrykach, rozmaitych zakładach specjalnych, w wojsku, nierzadko w szpitalach, więzieniach (!!)

• • •

A jednak przy tem wszystkiem Anglicy gotują się do Olimpjady. Naturalnie nie tak jak w innych państwach europejskich, ale na swój, dla Europy narazie niedościgniony sposób. Dzięki temu bowiem, że każdy młody chłopiec angielski jest gotów do treningu — kluby rozporządzają wspaniałym materjałem ludzkim — zdrowym i przygotowanym.

Pamiętamy wszyscy doskonale niespodzianki zgotowane przez Anglików na olimpijskich zawodach lekkoatletycznych. Nieznani nikomu szerzej przed Olimpjadą i wogóle nie reklamowani zawodnicy bili z łatwością na stadjonach olimpijskich —

całą plejadę sławnych asów bieżni

i to w najgłówniejszych konkurencjach, a mianowicie w biegach średnich.

Południowo-afrykański biegacz *Ruud* wygrywa w Antwerpji w roku 1920 bieg 400 m, a *Hill* z Londynu zostaje podwójnym mistrzem olimpjady na 800



Mistrz w rzucie kamieniem E. Anderson z
rencją typo

i 1500 m. W Paryżu w roku 1924 historja się powtarza. Róże Paddocki czy Murchissony muszą uchylić czoła przed *Abrahamsem* (także przed Nowozelandczykiem, *Porritem* — studjującym w Oxfordzie), a na 800 m wypływa *Lowe*. W dodatku bieg 400 m również staje się łupem Anglji — „latający pastor“ *Liddell* przerywa taśmę w czasie rekordu wówczas światowego, a do chwili obecnej europejskiego.

Lowe nie daje za wygraną i w Amsterdamie w roku 1928 powtarza swój sukces na 88 m. Zdawałoby się, że w roku 1932 w Los Angeles na swej własnej ziemi Amerykanie zdołają wreszcie wyrwać Anglji mistrzostwo olimpijskie na 800 m. zdobywane przez trzy olimpjady z rzędu. Amerykanie wystawiają elitę swych zawodników i są pewni zwycięstwa. Ale na taśmie pierwszym jest nieznany szerzej i wogóle nie typowany *Anglik Hampson*, który zarazem wpisuje się swym wynikiem na tabeli rekordów światowych. Ani przedtem, ani potem *Hampson nie powtórzył już swego rezultatu*, taksamo jak i Liddell, Abrahams czy Lowe. Wypadków takich było tyle, że nie można ich nazwać przypadkami albo jakimś zbiegiem okoliczności.

Przyczyna leży jedynie w tem, że Anglicy mają dar

przygotowania swej formy na daną godzinę,

na godzinę startu na Olimpjadzie W zawodach międzypaństwowych drużyny angielskie naogół *nie wygrywają*, a czołowi lekkoatleci angielscy, *nawet* średniodystantowcy nieraz są pokonywani przez przedstawicieli innych narodowości. Ale fachowcy wiedzą doskonale, że tylko na Olimpjadzie angielscy biegacze pokazują naprawdę co umieją. W innych zawodach startują nie na wynik, lecz *na zwycięstwo*, a jeśli wygrywają, to czas niezawsze jest doskonały. Umieją oni jednak świetnie przygotować się do Igrzysk (i to samemu — bez apelów ze strony komitetów czy rządu)

Niedawno obył się w Anglji w jednym z „Collegeó'w“

instruktorski kurs lekkoatletyczny

dla nauczycieli i kierowników ćwiczeń lekkoatletycznych. Na kursie tym, którego kierownikiem był jeden z najlepszych pewnie trenerów na świecie *Webster*, biegami krótkiemi kierował *Abrahams*, biegami średniemi *Lowe i Lowelock*, a biegami przez płotki sam świeżo obrany 30-letni prezes angielsk. związku lekkatletycznego, *Lord Burghley* — jeszcze jeden przedstawiciel niespodziewanych zwycięskich olimpijczyków (Amsterdam 1928) angielskich. Na kurs ten zaproszono eks-rekordzistę świata w skoku o tyczce i doskonałego wieloboistę — *Norwega Hoffa* — sportowca w każdym calu i to na miarę nawet angielską.



Także uczniowie Kolegjum w Eton nie mogą powiedzieć, by ich bieg naprzełaj był łatwym.

SERJO O OLIMPJADZIE



...n z Dundee. Rzut kamieniem jest konku... ...po szkocką.



Bieg przez płotki studentów Uniwersytetu Oxfordu, zakończony zwycięstwem Byersa (pierwszy od lewej).

Hoff, który jest także świetnym dziennikarzem, niezwykle barwnie opisał swe wrażenia w prasie skandynawskiej. —

„Nie do wiary — ile ci Anglicy trenują“

zatytułował Hoff jeden ze swych artykułów. Nawet przysłowiowa wytrwałość sportowców fińskich z Nurmim na czele, niknie w porównaniu z tem, jak trenują angielscy sportowcy i to nie jakieś wybitne asy, lecz zawodnicy zupełnie przeciętni.

Średnio trening trwa *3—4 godzin dziennie*, i to bez żadnych przerw w ciągu całego roku. Naturalnie, że w ciągu dnia trening ten jest *umiejętnie rozłożony* i uzależniony od specjalności jakiej poświęcił się dany zawodnik W każdym razie poranna gimnastyka i bieg rozruszający odbywają się u każdego niemal po obudzeniu się, a gimnastyka korygująca (t. zw. „kontrolna“) tuż przed snem.

Sposób tego treningu i jego jakość uważa Hoff za jedną z podstaw wspaniałej formy angielskich sportowców.

Druga rzecz to

odżywianie się,

na które Anglicy zwracają *olbrzymią uwagę*. W artykule swym Hoff cytuje ‚menu“ angielskiego sportowca jednego z „College'ów“.

Menu to wygląda rzeczywiście ciekawie: o godz. 7.45 rano *śniadanie* — pokrajane banany w mleku, jaja, szynka i kawa z mlekiem (pół na pół). O godz. 13-tej *lunch* — mięso, jarzyny, kartofle, chleb i masło O godz. 16.15 *herbata* z suchemi ciastkami. O godz. 19 *obiad* — mięso, kartofle, jarzyny, chleb, masło, banany, keks, kawa lub mleko. A zatem dużo mięsa, dużo bananów, dużo jarzyn i dużo mleka — to podstawa pożywienia dla angielskiego sportowca.

Trzecia rzecz, którą Hoff uważa za niezwykle ważną, to

tereny sportowe,

a przedewszystkiem *słynna trawa angielska*. Większość stadjonów sportowych, a przedewszystkiem wszystkie tereny treningowe posiadają bieżnie nie żużlowe lecz *trawiaste*, a zatem *bardziej miękkie*. Dzięki temu pozwalają one na trening dłuższy i bardziej ostry, a jednocześnie mniej forsowny, i wcale nie szkodzący nogom zawodnika.

Znaną jest rzeczą, że zawodnicy europejscy często narzekają na rozmaite choroby czy kontuzje mięśni u nóg (Lehtinen, Nurmi, Kusociński i in.) — sportowcy angielscy *takich dolegliwości wogóle nie znają*, ponieważ trening na miękkiej, a jednocześnie równej jak dywan trawie, a następnie świetne masaże, natryski i kąpiele bardzo szybko eliminują wszelkie objawy zmęczenia z mięśni.

Anglicy zabrali się teraz bardzo poważnie

do rzutów i skoków,

dotychczas kosztem biegów nieco zaniedbanych w ich kraju. Już rok bieżący przyniósł kilka tak świetnych, jak na początek wyników, że należy być pewnym, że może już w roku przyszłym na Olimpjadzie usłyszymy kilka nazwisk angielskich w konkurencjach skokowych czy rzutotwych. Nie będą to jeszcze naturalnie zwycięzcy, ani może nawet tacy co zajmują „płatne“ miejsca, ale w każdym razie będą startowali, czego dotychczas jeszcze nie było.

Ale znając wspaniałe warunki, w jakich pracuje sport angielski, należy być pewnym, że może już na przyszłej olimpjadzie w roku 1940 będzie się już trzeba poważnie liczyć z Anglikami nietylko w biegach, lecz także w rzutach czy skokach.

Jeśli chodzi o biegi, to dzisiaj *nie wolno nam nic typować* — jesteśmy bowiem na to zbyt ostrożni i pamiętamy o przykrych niespodziankach, jakie sprawiali biegacze angielscy „prorokom“ sportowym.

A. Sz.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA ŁÓDŹ W BOKSIE 10:6

Trzy nokauty w ringu poznańskim

Poznań, 10 listopada (Sł). Trzecie spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Poznania, a Łodzią zakończyło się *zasłużonem zwycięstwem reprezentacji grodu Przemysława.* Zwycięstwo jest tem cenniejsze, że Poznań wystąpił w składzie osłabionym.

Jeszcze nigdy w historji boksu poznańskiego związek poznański nie natrafił na takie trudności przy zestawieniu reprezentacji, jak ostatnio przeciw Łodzi.. Do ostatniej chwili skład drużyny poznańskiej *był niewiadomy.* Odbiło się to *na frekwencji publiczności,* która stawiła się nielicznie na tak ciekawe spotkanie.

Nie stanął do meczu *Wirski,* który na ostatnim treningu przed meczem doznał dotkliwej kontuzji w spotkaniu z *Koziołkiem. Rogalski* został zastąpiony przez *Dudziaka. Kajnar,* odbywający swą powinność wojskową, nie mógł przybyć, a zastąpił go, nieszczególnie zresztą, *Jarecki.* — Wobec

braku Majchrzyckiego

w wadze średniej, miał walczyć *Lewandowski* z Cuiavii, jednak podczas ważenia okazało się, że Lewandowski *ma nadwagę.* Wobec tego w ostatniej chwili miejsce jego zajął *Dankowski* z miejscowego Sokoła. Wkońcu okazało się jednak, że żaden z wyznaczonych zawodników w wadze półciężkiej, a mianowicie ani *Przybylski,* ani *Klimecki* czy *Szymura* nie są przygotowani do walki. Wobec tego barwy Poznania w tej wadze reprezentował *Lewandowski.*

Spotkania stały na *średnim poziomie,* a walki same nie wywołały większego zainteresowania. Jeszcze do pewnego stopnia spotkanie *Słpińskiego z Taborkiem* miało pewne zaciekawienie.

Start Chmielewskiego,

jakkolwiek zawsze chętnie widziany jest w Poznaniu, tym razem nie wzbudził większego zainteresowania, gdyż jego przeciwnik, początkujący zawodnik, nie był w stanie przeciwstawić się wysokiej rutynie i technice Łodzianina.

Walka

Piłata z Krenzem

o tyle była ciekawa, że zależało od niej czy Poznań wyjdzie zwycięsko, czy też Łódź uzyska upragniony wynik remisowy. Piłat zdołał jednak pomimo braku treningu uzyskać *dwa potrzebne do zwycięstwa punkty.*

Z młodszych zawodników Poznania *Janowczyk* wykazuje stałe postępy. Zawód sprawił *Jarecki,* walczący słabiej, niż zwykle. Najlepszym zawodnikiem był oczywiście *Chmielewski.* Z Łodzi pozatem na wyróżnienie zasługuje *Pietrzak,* zawiódł natomiast oczekiwania łódzki zawodnik *Wolfowicz,* który był nawet *bliski nokautu.*

Jako całość, zwłaszcza pod *względem technicznym,* prezentowała się lepiej drużyna poznańska, przedewszystkiem w wagach lżejszych. Łódź wystawiła zespół mniej wyrównany za wyjątkiem *Chmielewskiego i Taborka.*

Wszyscy zawodnicy łódzcy wykazali rażący brak krycia. Uwydatniło się to specjalnie w walce Bartniaka i Wolfowicza.

Po raz pierwszy zaprowadzono

nowy sposób jawnego sędziowania

za pomocą *sygnałów świetlnych..* Taki sposób sędziowania *okazał się praktyczny,* jednak figurki sygnałowe powinny stać *przed każdym arbitrem,* gdyż tylko wtenczas będzie wiadomem, jaki wynik dał dany sędzia.

Sekundowali: ze strony Poznania p. *Szydło,* a ze strony Łodzi p. *Aniola.* W ringu prowadził zawody bez zarzutu *Kazimierz Derda.* Sędziowie na punkty: *Kaliniak* za Poznań i por. *Łapiński* za Łódź w miejsce Sachnowskiego, który nie przybył.

Wyniki były następujące, wedle kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Bartniak—Sobkowiak (Poznań). Sobkowiak jest *technicznie wyraźnie lepszy.* Walczy lepiej na dystans i wyraźnie góruje nad ambitnym, lecz początkującym dopiero Bartniakiem. Pewne zwycięstwo Poznańczyka na punkty.

W następnej walce Janowczyk po raz pierwszy doznał zaszczytu bronienia barw Poznania. Przez dwie rundy atakował Gottfrieda. W trzeciej osłabł, jednak *zwyciężył zasłużenie na punkty.*

Dalsze dwa punkty dla Poznania w wadze piórkowej zdobył Dudziak, bijąc Wolfowicza. Dudziak górował w ostatnich dwóch starciach. W następnej walce zwycięstwo uzyskał Woźniakiewicz (Łódź), który pokonał słabo walczącego Jarockiego. Spotkanie chaotyczne i nieciekawe.

W walce półśredniej zmierzył się Sipiński i Taborek. — Walczyli oni poniżej swej formy. Technicznie lepszy Sipiński przechylił zwycięstwo w trzeciej rundzie na swą stronę.

W wadze średniej Chmielewski bez większego trudu uporał się z Dankowskim, którego posłał w drugiem starciu na deski. Wobec rażącej przewagi Chmielewskiego, sędzia

przerwał walkę,

uznając Chmielewskiego zwycięzcą przez *techniczny k. o.*

W wadze półciężkiej Pietrzak (Łódź) pokonał na początku drugiej rundy Lewandowskiego przez techniczny k. o. Lewandowski poszedł na początku na deski, wstał, lecz był tak osłabiony, że sędzia *na dalszą walkę nie pozwolił.*

Również Piłat zwyciężył Krenza przez techniczny k. o. Krenz był zupełnie osłabiony i do walki niezdolny.

Skoda—Gwiazda 14:2

Czortek zwycięża Rotholca

Warszawa, 9 listopada.

W sobotę w dalszym ciągu drużynowych bokserskich mistrzostw Warszawy rozegrany został w sali Colosseum wobec 3000 widzów mecz między Skodą i Gwiazdą, zakończony wysokiem zwycięstwem Skody w stosunku 14:2.

Rekordową liczbę widzów przyciągnęło przedewszystkiem sensacyjne spotkanie między Czortkiem i walczącym w wadze koguciej Rotholcem. *Czortek potwierdził swą dobrą formę,* wykazaną podczas meczu Warszawa—Berlin i odniósł nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo nad przeciwnikiem, który dawno już nie był przez nikogo pokonany.

Walka miała przebieg b. ciekawy i stała obustronnie na dobrym poziomie. Czortek walczył o wiele rozumniej i lepiej taktycznie i miał wyraźną przewagę w drugiej i czwartej rundzie. Trzecią rundę uznać należy za wyrównaną, a co do pierwszej to początkowo bardziej atakował Czortek, ale następnie inicjatywę przejął Rotholc, któremu udało się nawet sprowadzić przeciwnika na deski. W sumie

Czortek okazał się lepszym.

Nadmienić także należy, że Rotholc niepotrzebnie uciekał się do faulów.

Po meczu większość publiczności, która raczej za remisem wypowiedzieć się chciała, zaczęła bardzo ogniście *protestować* przeciwko sprawiedliwemu naszem zdaniem wynikowi i nie ograniczyła się tylko do gwizdów, ale rozległy się także *nawoływania za opuszczeniem sali(!).* Do tego jednak nie doszło i dzięki skutecznej interwencji policji, spokój został szybko zaprowadzony.

Forma zawodników Skody, mimo tak wysokiego zwycięstwa,

nie mogła zadowolić,

zwłaszcza, jeśli Skoda ma walczyć w finałach drużynowych mistrzostw Polski. Nieźle spisali się jedynie *Kozłowski, Bąkowski i Seweryniak,* pozostali natomiast zawodnicy zaprezentowali się b. słabo. Zawiódł, mimo zwycięstwa przez k. o., *Garstecki,* który walcząc w wadze półciężkiej i mając znaczną przewagę siły, wzrostu i wagi nad surowym Cebulakiem z Falenicy, nie potrafił wcześniej wykończyć przeciwnika.

W zespole Gwiazdy dobrym materjałem okazał się jedyny zwycięzca *Zausznicki,* następnie *Goldstein i Rosenberg,* który w walce z Matuszewskim zasłużył jednak na remis. Był to naszem zdaniem jedyny błąd sędziów.

Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: Zausznicki (G) wygrywa z Laskowskim (S) na punkty. Bardziej ostra czwarta runda zadecydowała o wyniku.

Waga kogucia: Czortek (S) bije Rotholca (G) na punkty. O walce tej pisaliśmy już wyżej.

Waga piórkowa: Kozłowski (S) wygrywa na punkty z Keningsweinem (G). *Wyraźna przewaga Kozłowskiego* przez cały czas. W trzeciej rundzie Keningswein jest już oszołomiony, ale wytrzymupe z powodzeniem także i czwartą rundę.

Waga lekka: Bąkowski (S) wygrywa na punkty z Cukiermanem (G). Niezbyt wysokie ale wyraźne zwycięstwo lepszego technicznie zawodnika Skody.

Waga półśrednia: Seweryniak (S) wygrywa na punkty z Goldsteinem (G). W ostatnich dwóch rundach przewaga Seweryniaka zdecydowana.

Waga średnia: Matuszewski (S) wygrywa na punkty z Rosenbergiem (G). Matuszewski b. słaby. Zwycięstwo wcale niezasłużone. Raczej remis byłby sprawiedliwszy.

Waga półciężka: Garstecki (S) wygrywa przez techniczny k. o. w czwartej rundzie z Cebulakiem (G). Garstecki cały czas przeważa, jednak wskutek braku ciosu nie potrafi zgnębić odważnego i nieźle zapowiadającego się przeciwnika.

Waga ciężka: Chojnacki (S) zdobywa punkty valkoverem z powodu niestawienia się Snopkowskiego (G).

W zawodach tych wystąpić miał po raz pierwszy po rocznej przerwie *Pisarski* (waga średnia), ale wskutek braku treningu nie zdecydował się on jeszcze na start. — Przypuszczalnie jednak na drużynowe mistrzostwa Polski będzie on już gotów, mimo odbywania służby wojskowej, do walki.

Sędziował w ringu por. Tymiński, punktowali pp. Bogatko i Słabicki.

Lechja mistrzem pięściarskim Lwowa

Lwów, 10 listopada (Tel). W ramach drużynowych mistrzostw Lwowa odbyło się w niedzielę wieczorem w hali sportowej spotkanie Lechji z Hasmoneą. Zanosiło się na równorzędną walkę, której wynik zadecydować miał o losach tytułu mistrzowskiego.

Wbrew przewidywaniom jednak Lechja odniosła *łatwo zwycięstwo w stosunku 10:6, zdobywając definitywnie drużynowe mistrzostwo Lwowa.* Rozstrzygnięcie padło już *w pierwszych trzech walkach,* które uchodziły za *najsilniejsze punkty Hasmonei.*

Dwa k. o. w wadze muszej i koguciej oraz porażka Ackermana w wadze piórkowej *przesądziły o wyniku spotkania na korzyść Lechji.*

Wyniki poszczególnych walk były nast.:

W wadze muszej Górecki (L) wygrywa z Sandlerem *w trzeciej rundzie przez k. o.*

W wadze koguciej Sidelnikow (L) zwycięża Berlińczyka Noskesa *w drugiej rundzie przez techniczny k. o.* Słaby fizycznie Noskes zrezygnował z dalszej walki, poddając się.

W wadze piórkowej przez cztery rundy toczyła się zacięta i naogół równorzędna walka między Hołowaczem (L) i Ackermanem. O zwycięstwie Hołowacza zadecydowały celniejsze ciosy, podczas gdy Ackerman bił nieczysto i na oślep.

W wadze lekkiej lepszy technicznie *Sprung wygrał na punkty* z bardzo dobrze się zapowiadającym Sauerem (L).

W wadze półśredniej *Safir (H) niespodziawanie zwyciężył Hytryka na punkty.*

W wadze średniej *Miśniewicz* (L) *wygrał w trzeciej rundzie przez k. o.* z Sapolnikowem.

W wadze półciężkiej Fleischfarb (H) zwyciężył Baranowskiego na punkty.

W wadze ciężkiej *Skwarkowski* (L) *wygrał w. o.*

Sędziował w ringu p. Fedorowski, na punkty pp. Marciniak, Lewinter i Kleiner. Zawody wywołały wielkie zainteresowanie, gromadząc ponad *2.000 widzów.*

Drugie spotkanie *Pogoń—Rekord nie doszło do skutku,* wobec czego Pogoń uzyskała w. o. i 16:0 pkt.

Warszawianka—Wawel w boksie 8:6

Kraków, 11 listopada.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu urządzono zawody bokserskie w hali Ośrodka Wych. Fiz., co zwolennicy pięściarstwa krakowskiego przyjęli *z żywem zadowoleniem* do wiadomośści.

W miejsce meczu Wawel—Wisła, który zakończył się zwycięstwem Wawelu w. o., odbyły się *towarzyskie zawody* Warszawianki z Wawelem. Zakończyły się one *zwycięstwem Warszawianki 8:6.* Objektywnie rzecz biorąc, wynik winien brzmieć *wyżej dla gości.* Pewien niesmak wzbudziły na widowni wśród osób, znających się na boksie, oceny dwu najciekawszych może walk, tj. *Polusa z Chrostkiem i Forlańskiego z Wnękiem.*

Przyznanie zwycięstwa Chrostkowi i remisu Wnękowi *krzywdzi bezsprzecznie zawodników warszawskicąh,* którzy przewyższają swoich rywali krakowskich i lepiej będzie, jeśli takich tanich sukcesów boks krakowski nie będzie oglądał na przyszłość. Sędziowie puktowi faworyzowaniem swoich lokalnych zawodników w sumie szkodzą raczej samemu swojemu klubowi i jego zawodnikom, nie umiejąc się zdobyć na objektywną ocenę i bezstronne ujęcie rzeczy.

Szczegółowe wyniki walk przedstawiają się nast.:

Waga kogucia Raźniewski (Warsz.) uzyskuje remis z Nowickim, który w trzeciej rundzie jest znacznie świeższy i naogół stoi wyżej technicznie. Agresywniejszy i silniejszy jest zato Nowicki.

Waga piórkowa (pierwsza walka): Kazanowski (War.) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Kluzowiczem.

Druga walka w tej wadze: Forlański (Warsz.) jest *w ustawicznej przewadze nad Wnękiem,* który poza silnym ciosem jest jeszcze surowym zawodnikiem, nie zaawansowanym technicznie. Przyznanie remisu przyjęto *ze zdziwieniem.* Wnęk walczył ofiarnie i wytrzymał do końca, choć raz został wyliczony do pięciu.

Waga lekka: Polus (Warsz.)—Chrostek (Wawel). Pierwsza runda należy do niezwykle zajmujących. Chrostek narzucił niebywałe tempo, które jednak Polus przetrzymał doskonale. Chrostek wypompowuje się i Polus punktuje coraz bardziej i dwie ostatnie rundy należą do niego. — Orzeczeniem sędziów wygrywa Chrostek na punkty.

Waga półśrednia: Brzuska (Warsz.) *pokonał już w pierwszej rundzie przez k. o. Pazdirka.*

W drugiej walce wagi półśredniej zawodnik Warszawianki *Zieliński wygrywa także przez k. o. z Pancerzem* w drugiej rundzie. Zieliński miał niezwykle silny cios.

W ostatniem spotkaniu wagi średniej Kolonka (Wawel) wygrał na punkty po ciekawej walce z Zarembą.

Ogólny wynik 8:6 dla Warszawianki. Sędzia p. Moskal, widzów 800.

———§0§———

LOKAL POLSKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO W POZNANIU był w sobotę wieczór widownią przykrego zajścia pomiędzy gospodarzem PZB. a zarazem POZB. Zapłatką a członkiem zarządu Sokoła, Dankowskim. W wyniku gwałtownej scysji słownej obaj przeciwnicy wzajemnie się spoliczkowali. Niewątpliwie władze PZB. wyciągną z powyższego niemiłego zajścia odpowiednie konsekwencje, zwłaszcza, że stroną atakującą był gospodarz lokalu Zapłatka.

Makkabi — CWS 9:7

Warszawa, 10 listopada (Tel). W niedzielę w sali Cyrku rozegrany został mecz bokserski z serji drużynowych mistrzostw Warszawy między *Makkabi i C. W. S.* Mecz ten wygrała *po zaciętej walce drużyna Makkabi w stosunku 9:7.* Na czoło zawodników Makkabi wysunął się *Neuding,* który *znokautował Tomaszewskiego,* nadto bardzo dobre wrażenie sprawili *Rosenblum i Rundstein.* W zespole CWS najlepiej spisał się *Karpiński* oraz *Śmiech.*

Wyniki walk były nast.:

Waga musza: Rundstein (M) zwycięża na punkty Wieczorka.

Waga kogucia: Jakubowicz (M) remisuje z Szybowskim (C).

Waga piórkowa: Śmiech (C) zwycięża na punkty Krawieckiego (M).

Waga lekka: Rosenblum (M) wygrywa na punkty z Ciechomskim (C).

Waga półśrednia: Całka (C) wygrywa na punkty z Frobisem (M).

Waga średnia: Fuks (M) zwycięża Lisowskiego (C) na punkty.

Waga półciężka: Karpiński (C) zwycięża w pierwszej rundzie przez poddanie się Freybauma (M).

Waga ciężka: Neuding (M) wygrywa przez *nokaut w czwartej rundzie z Tomaszewskim* (C). W trzeciej rundzie Neuding był na deskach.

Sędzia w ringu p. Szachnowski. Na punkty pp. Bogatko i Merliński. Widzów 2.500.

* * *

Tabela rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy przedstawia się następująco: 1) Skoda 4 mecze, 8 pkt., stosunek zwycięstw 46 na 18; 2) Polonja 4 — 7 42:22; 3) Fort Bema 5 — 9 — 44:36; 4) Makkabi 5 — 4 — 45:35; 5) CWS 4 - 2 — 28:36; 6) Gwiazda 4 — 0 — 6:58.

Do załatwienia pozostała jeszcze sprawa meczu *Polonja—Skoda.* Mecz ten wygrała początkowo Skoda 9:7, następnie jednak ze względu na pewne nieformalności zarząd okręgu warszawskiego unieważnił te zawody i wyznaczył nową rozgrywkę na 17 bm. Od tego wyroku Polonja *odwołała się* do zarządu Polskiego Zw. Bokserskiego, domagając się przyznania walkoweru. Decyzja P. Z. B. nie jest jeszcze wiadoma.

Bokserzy niemieccy w Sosnowcu

Sosnowiec, 10 listopada (Tel). W ub. sobotę wieczorem w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy zespołem sosnowieckiego *Policyjnego K. S.* a czołową drużyną Śląska Opolskiego *Boxklub z Hindenburga.* Zawody wzbudziły duże zainteresowanie i sala Domu Katolickiego była wypełniona po brzegi.

Po powitaniu drużyn odbyły się właściwe walki.

W wadze piórkowej: Welgrün (Pol.) w drugiem starciu k. o. zwyciężył Rudę (Hindenburg). Walka prowadzona była w bardzo szybkiem tempie i stała na wysokim poziomie.

W drugiem spotkaniu w tej samej kategorji Gorczyk (Hindenburg) walczył nieczysto z Lejżorgenem (P). Za dwukrotne uderzenie z tyłu Niemiec został *zdyskwalifikowany.*

W wadze lekkiej: Rduch (H) przez k. o. w pierwszej rundzie rozłożył na deskach Domańskiego z Policyjnego.

Walka w wadze półśredniej między Marchewką (P) a Hetmanczykiem (H) była b. zacięta. W pierwszem starciu Marchewka *znokautował Niemca,* ale niemiecki sędzia ringowy wytrzymał zawodnika aż do uderzenia gongu i w ten sposób uratował go od przegranej. Walka ta zakończyła się remisem.

Walka w wadze średniej pomiędzy Banachem I (P) a Zawieruchą (H) stała na wysokim poziomie technicznym. *Banach wygral walkę wysoko na punkty.*

W ogólnej punktacji mecz zakończył się *zwycięstwem Policyjnego K. S.* (Sosnowiec) *w stosunku 7:3 pkt.*

W ringu sędziowali na zmianę pp. Pietrek z Hindenburga i Przybyła z Sosnowca. Sędziami punktowymi byli pp. Hobera () i Buczek (S).

Na meczu obchodzili jubileusz zawodnicy Policyjnego: *Welgrün,* który stoczył 70 walkę i *Domański* — 50 walkę. Kierownictwo klubu wręczyło jubilatom dypłomy.

Dołowy (Warszawa) i Skirlińska (Kraków)

mistrzami Polski w gimnastyce

Warszawa, 10 listopada (tel.). W niedzielę odbyły się w sali Ośrodka W. F. w Warszawie pierwsze zawody gimnastyczne pań i panów o mistrzostwo Polski na przyrządach i w wieloboju. Zawody zorganizowane zostały przez Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" z polecenia Związku Polskich Związków Sportowych.

Do pierwszych gimnastycznych mistrzostw Polski zgłosiło się 34 zawodników i 5 zawodniczek, reprezentujących Warszawę, Łódź, Pabjanice, Kraków, Bydgoszcz, Poznań, Gdynię i Gdańsk, oraz okręg śląski. Wśród pań startowały m. in. znane lekkoatletki *Wajsówna i Janowska* z Pabjanic oraz *Skirlińska* z Krakowa. Wśród panów brali udział znani zawodnicy sokoli, uczestnicy zawodów w Budapeszcie z przed dwóch lat.

Zawody te były jednocześnie eliminacją przed ustaleniem reprezentacji Polski na *mecz gimnastyczny Polska — Jugosławja,* który rozegrany zostanie 1 grudnia w Warszawie.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: prezes Związku Sokolstwa polskiego *hr. Zamoyski* i naczelnik Związku Sokolstwa Polskiego Jan *Fazanowicz,* będący jednocześnie sędzią głównym zawodów.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie: Poręcze: 1) *Breguła* (Bogucice), 2) Noskiewicz (Warszawa IV). Drążki: 1) *Dołowy* (Warszawa I), 2) Breguła. Koń wszerz: 1) *Szlosarek* (Orzegów), 2) Dołowy. Kółko: 1) *Lewicki* (Kraków), 2) Pietrzykowski (Warszawa I). Skoki przez konia: 1) *Radojewski* (Poznań), 2) Breguła. Ćwiczenia wolne: 1) *Pietrzykowski,* 2) Noskiewicz.

W ogólnej klasyfikacji wieloboju *mistrzem Polski został Dołowy* 173 pkt., 2) *Breguła* 172,9 pkt., 3) *Noskiewicz* 171,2 pkt., 4) *Pietrzykowski* 170,3 pkt., 5) *Lewicki* 169 pkt., 6) Radojewski 164,8 pkt., 7) Pradela (Siemianowice) 161.1.

Konkurencje kobiece: Poręcze: 1) *Siereńska* (Świętochłowice), 2) Osadnikówna (Załęże). Drążki: 1) *Skirlińska* (Kraków), 2) Noskiewiczówna (Warszawa IV). Równoważnia: 1) *Skirlińska,* 2) Drespówna (Gdynia). Skoki przez konia: 1) *Skirlińska,* 2) Wajsówna (Pabjanice). Ćwiczenia wolne: 1) *Skirlińska,* 2) Noskiewiczówna.

W ogólnej klasyfikacji w wieloboju *mistrzynią Polski została Skirlińska* 83,7 pkt., 2) *Sierońska* 81.7 pkt., 3) *Noskiewiczówna* 79,7, 4) *Stępińska* (Kraków) 77,9 pkt., 5) *Szkudlarska* (Poznań) 76.4 pkt., 6) Krupowa (Warszawa IV) 75.8 pkt., 7—8) Wisłocka (Warszawa XIV) i Osadnikówna po 74.8.

Po zakończeniu zawodów odbyło się rozdanie nagród, którego dokonał wiceprezes Sokoła p. *Makowski.*

Sztuczny tor w Katowicach znowu bezczynny!

Katowice, 10 listopada. (Tel) Na sobotę 9 listopada — jak już zresztą donosiliśmy — wyznaczono otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach. Uroczystości tej towarzyszyły nieoczekiwane okoliczności. Przedewszystkiem magistrat katowicki, który miał już przejąć likwidującą się spółdzielnię „Sztuczny Tor Łyżwiarski" wraz z lodowiskiem z całym jego majątkiem oraz ze zobowiązaniami, uchylił się w ostatniej chwili od tego ciężkiego obowiązku, nie czując się widocznie na siłach nietylko w prowadzeniu toru, ale i w jego finansowaniu.

Tak więc cenna dla sportów zimowych instytucja pozostała nadal *w sytuacji dość poważnej,* w obliczu bowiem bankructwa, bez większych widoków na przyszłość.

Sama uroczystość otwarcia toru, wyznaczona na sobotę, *została odwołana* (ponieważ maszyny nie mogły przygotować lodu, na skutek panującego ciepła i przełożona na niedzielę 10 b. m. rano.

W niedzielę, po kilkugodzinnych próbach, *zamknięto jednak powtórnie lodowisko* i to, *zdaje się, na parę dni.*

Zapowiedź otwarcia sztucznego toru łyżwiarskiego przeszła poza tem na Śląsku *bez większego wrażenia.* Nie było bowiem w jej programie żadnych imprez hokejowych, względnie łyżwiarskich, gdyż zarząd toru, składający się z ludzi mało obeznanych ze sportem, *nie usiłuje nawet nawiązać współpracy z organizacjami sportowemi.* Nie zwołano konferencji w sprawie ustalenia imprez sportowych na torze w sezonie zimowym i pominięto również doroczną konferencję z prasą sportową.

Oczywiście, iż tego rodzaju polityka musi doprowadzić nietylko do *dalszego upadku hokeja na Śląsku,* ale i do *utraty wartości tej poważnej inwestycji sportowej.* Projektowany poza tem mecz hokejowy z okazji otwarcia toru między Cracovią a reprezentacją Śląska został również *odwołany.* Drużyny zaś, które w najbliższych dniach miały zjechać z całej Polski na trening do Katowic, jak np. sekcja hokejowa Warszawianki, *wyjazd swój odwołały.* Zapowiedziany zaś obóz hokejowy dla zawodników Śląska, który miał się rozpocząć 10 b. m. pod kierunkiem znanego hokeisty adw. Krygiera, został *odłożony na późniejszy termin.*

Śląsk tworzy własny okręg narciurski

Katowice, 10 listopada. (Tel) Ubiegłej niedzieli odbyło się w Katowicach, w Domu Sportowym, konstytuujące zebranie narciarskich klubów śląskich, celem założenia samodzielnego okręgu narciarskiego z siedzibą w Katowicach. Dotąd bowiem Śląsk należał do okręgu krakowskiego.

W zebraniu tem na 32 istniejących klubów narciarskich wzięli udział delegaci 25 klubów z terenu *G. Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy, Żywca i Białej.* Przewodniczył komisarz Polskiego Zw. Narciarskiego *Lipoczan* z Katowic. Po zapoznaniu się z programem prac okręgu przystąpiono do wyboru władz. Prezesem wybrano jednogłośnie *dra Tadeusza Kupczyńskiego,* kuratora okręgu śląskiego, wiceprezesami prokuratora Riegera (Śląski Klub Narciarski) i dra Kohutka (Harcerski Klub Narciarski). Poza tem weszli do zarządu: por. Góra (3 p. strzelców podhalańskich w Bielsku), prof. Szotkowski (Two Narciarskie Watra z Cieszyna), Zając (Wintersportverein Katowice) oraz Wróbel (Polskie Two Tatrzańskie w Białej). Znaczenie powstania samodzielnego okręgu narciarskiego jest dla Śląska b. doniosłe. Żałować tylko należy, iż Polski Zw. Narciarski nie przyznał okręgowi *żadnej egzekutywy w stosunku do klubów.* Ma on bowiem na celu przedewszystkiem akcję propagandową i wyszkoleniową sportu narciarskiego. Na marginesie tej wiadomości nie można pominąć faktu, który zresztą jest żywo komentowany w sferach sportowych Śląska. Oto odpowiedzialnym kierownikiem nowopowstałej organizacji sportowej został urzędujący kurator szkolny dr Kupczyński.

Czyżby więc miało to oznaczać zmianę stanowiska ministerstwa oświaty wobec sportu?

Hokej w Berlinie

Berlin, 10 listopada. (tel.) W berlińskim pałacu lodowym niemiecka reprezentacja hokejowa rozegrała dwa spotkania *z londyńskim Queens-Club.*

Pierwsze zakończyło się *wynikiem nierozstrzygniętym 3:3* (0:1, 3:0 0:2). Drużyna niemiecka miała wybitną przewagę w drugiej tercji, natomiast tercja pierwsza i trzecia należały do Anglików.

W drugim meczu *Niemcy odnieśli zdecydowane zwycięstwo, bijąc gości 3:1* (1:0, 2:1, 0:0).

* * *

Zurych, 10 listopada (tel). Na otwarcie toru lodowego gościła w Zurychu drużyna hokejowa Stade Francais z Paryża, która rozegrała w sobotę i niedzielę dwa spotkania, uzyskując w obu zdecydowane zwycięstwo.

W pierwszym dniu Francuzi mieli za przeciwnika *Zuryski klub łyżwiarski, wygrywając z nim* 4:1 (2:0, 0:1, 2:0), w drugim zaś pokonali *reprezentację Zurychu 4:2* (2:0, 1:1, 1:1).

Projekty hokeistów na sezon nadchodzący

Zarząd Pol. Zw. Hokeja Lodowego urządził w piątek wieczorem konferencję prasową, podczas której wiceprezes związku red. Chrzanowski przedstawił zebranym plan przygotowań na sezon zimowy.

Pierwszym etapem będzie *obóz treningowy* w dniach od 28 listopada do 8 grudnia w Katowicach dla 20 członków drużyny olimpijskiej pod kierunkiem pp. *Tupalskiego, Krygiera i Kuleja.* Podczas obozu odbędą się mecze *z Austrjakami i Węgrami.*

Projektowany na grudzień wyjazd do Włoch, Węgier i Austrji z braku funduszów nie dojdzie do skutku, natomiast przewidziany jest mecz z Berliner SC w Katowicach i turniej świąteczny w Zakopanem, Krynicy wzgl. Katowicach przy udziale 2—3 drużyn zagranicznych i dwóch teamów polskich.

W połowie stycznia nastąpi wyznaczenie reprezentacji i wyjazd na tournee przez Wiedeń, Budapeszt do Szwajcarji, gdzie drużyna nasza rozegrałaby kilka meczów oraz wzięłaby *udział w turnieju w Arosie* od 30 stycznia do 2 lutego. Po tym turnieju drużyna uda się wprost do Garmisch-Partenkirchen na igrzyska zimowe. Projekty przygotowań PZHL są jednak narazie jeszcze nieustalone, gdyż zamiast preliminowanych 12 tys. złotych Związek otrzymał narazie tylko 4 tys. zł. od Pol. Kom. Olimp.

Na konferencji tej poinformowano zebranych także i o innych sprawach. Zarząd PZHL uporządkował ostatnio sprawy sędziowskie i opracował specjalny regulamin sędziowski, następnie na styczeń w Warszawie projektowane jest *urządzenie kursu instruktorskiego przy udziale 30 osób.* Zamiast mistrzostw Polski, które w roku bieżącym nie odbędą się, urządzone zostaną rozgrywki o puhar PUWF w konkurencji ogólnopolskiej.

S. O. S. lwowskiego hokeja

Lwów, 10 listopada (Tel). Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie zwrócił się do PZHL i Państw. Urzędu W. F. z prośbą *o subwencję na adaptację toru hokejowego,* przy ul. Pełczyńskiej. Na wypadek, gdyby starania o subwencję nie zostały ukończone powodzeniem, zarząd LOZHL z braku warunków pracy *zdecydowany jest zrezygnować* i zwrócić się do PZHL o mianowanie komisarza.

W sprawie tej w najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy prezes LOZHL p. *Zagórski.*

—§0§—

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH HOKEISTÓW. Nowym prezesem okręgu wybrano znanego działacza sportowego por. Kosmana, wiceprezesem został mgr. Osiek, sekretarzem p. Zębalski, kpt. zw. p. Ziętkiewicz, a członkami zarządu prof. Jodłowski i p. Kołodziej. — W zarządzie reprezentowane są wszystkie kluby z wyjątkiem Sokoła, który ofiarowanego mu mandatu nie przyjął. — Z ciekawszych spraw, omawianych na zebraniu, podkreślić należy uchwałę, polecającą rozegranie rozgrywek mistrzowskich w dwu rundach, co jednak, jak się zdaje, nie będzie ze względów technicznych możliwem do przeprowadzenia.

NAJPOPULARNIEJSZE SPORTY NA WOŁYNIU

Równe, w listopadzie.

Syntetyczny rzut oka na sport w jedenastu powiatach województwa wołyńskiego, w jedenastu powiatowych miastach i przynajmniej w dwudziestu dwu mniejszych miasteczkach tych powiatów, nie może być suchem wyliczeniem faktów, a ich podsumowaniem. Synteza taka ma zorjentować czytelnika w ogólnej sytuacji i musi opierać się nietylko na wynikach ostatniego roku, ale spojrzeć *na te wyniki w zestawieniu z latami ubiegłemi.*



Mistrz Wołynia w piłce nożnej Policyjny Klub Sportowy Łuck.

Sport wołyński nie śpi.

Którą tylko dziedzinę weźmiemy pod uwagę, wszędzie znajdziemy różne imprezy, dosyć dobrze obstawiane przez zawodników, całkiem możliwe wyniki. Jak i w poprzednich latach, *na plan pierwszy wybija się piłka nożna*. Nadal jest ona sportem najpopularniejszym i daje najwięcej emocji graczom i widzom. Poza rozgrywkami między drużynami wołyńskiemi sport ten dał widzom emocje szersze, *dzięki wybiciu się drużyny PKS-u łuckiego.* Przyjeżdżały bowiem drużyny z poza Wołynia.

Zgasły całkiem dawne gwiazdy sportu piłkarskiego, do głosu przychodzą nowe, młode, silne. Można mówić o pewnej wędrówce graczy między drużynami. Ze względów różnych gracze przenoszą się z drużyny jednej do drugiej, a *Równe w tym względzie prym wiedzie.* Rozwiązana drużyna PKS-u rówieńskiego zasila swymi graczami inne. WKS rówieński, niegdyś pierwsza w okręgu drużyna, musi ze względów czysto technicznych (ukończenie służby przez graczy) dokompletować się i jest zależna całkiem od napływającego materjału rekruckiego, który może, ale nie musi przynieść materjał dobry. Wogól mała ilość klubów sportowych czysto cywilnych na Wołynu osłabia sytuację piłkarstwa.



Wojewoda wołyński p. Henryk Józewski interesuje się żywo życiem sportowem Wołynia. Na zdjęciu widzimy go jak wręcza nagrodę zwycięzcy w zawodach motocyklowych.

Gdybyśmy chcieli szukać drugiego takiego popularnego sportu na Wołyniu, o go nie znajdziemy. *Piłka ma ten przywilej, że ściąga tłumy.* Jeśli chodzi o frekwencję, to

piłce nożnej dorównuje sport konny,

ale ustępuje jej pod względem ilości imprez i naturalnie inaczej być nie może. Kilka jednak zawodów konnych w Łucku i w Równem spopularyzowało ten sport między szerszą rzeszą ludności, a nawet stało się czemś w rodzaju „garden party", na którym pobyt dla każdego jest towarzyskim obowiązkiem.

Na dalszym planie leży

kolarstwo,

które nawet przy małej ilości imprez może zawsze skupiać z łatwością większe szeregi publiczności, bo się odbywa na znacznych przestrzeniach.

Główną imprezą kolarską jest coroczny bieg na trasie *Równe—Dubno—Łuck—Dubno.* Tłumy ludzi wzdłuż całej trasy i na mecie mówią najlepiej, jak sport ten imponuje ludziom swojemi wyczynami. Wołyńskie T-wo Cyklistów rozumie dobrze, iż tylko większa ilość kolarzy i interesujących się kolarstwem może przynieść wyniki w tej gałęzi sportu. Troszczy się więc o kadry kolarzy szosowych i torowych.

Na rok bieżący zdobył mistrzostwo kolarskie *Domaradzki.* W tym też roku przyjechało na Wołyń kilku dobrych kolarzy z całej Polski, ożywiając znacznie imprez.

Sport wodny nie zapisał się w pamięci ogółu jakiemiś większemi imprezami, dało się natomiast zauważyć pilne budowane przystani w *Dubnie Łucku, Równem.* Można powiedzieć, że ta gałąź sportu

ciągle nie jest wyzyskana,

chociaż Wołyń ma tyle możliwości w tym kierunku. Gdyby sport ten zorganizowano, mógłby przynosić wspaniałe wyniki w rozwoju fizycznym i znaczne dawać dochody.

Ogólnie się narzeka, że piękny sport lekkoatletyczny schodzi na plan dalszy, choć ma coraz lepsze warunki wskutek powstawania większej ilości placów do gier i stadjonów. Imprezy lekkoatletyczne *należą w miastach wołyńskich do rzadkości.*

Tennis jest za mało demokratyczny, aby można go osądzać po ilości widzów. Nie zapisał się też jakiemiś większemi sukcesami. Były to tylko *dorywcze wypady i dorywcze sukcesy.* Mimo to słyszy się raz po razu o budowie coraz nowych kortów na całym terenie Wołynia, co nie może być bez następstw na przyszłość Skupia się on w *Łucku,* a drużyna tamtejsza WKS zdobyła *mistrzostwo Wołynia.*

Natomiast *boks*, tak zapowiadający się w zeszłym roku ciekawie, nagle umilkł i niewiadomo, czy wogóle dojdzie do głosu. Inne dziedziny sportu słabo dają znać o sobie albo też całkiem nie są zorganizowane.

Stolicą sportu pozostał Łuck,

skupiając w swem ręku wszystkie ważniejsze imprezy. Posiada takie atuty w ręku, jak wspaniały stadjon, rzekę Styr, tak nadającą się do wielu imprez wodnych.

Równe zeszło na drugi, a można nawet powiedzieć, że na trzeci plan I nie stało się to na skutek opieszałości czynników miejscowych. Z Równego *poczęto poprostu od dwu lat wybierać wszystkich ludzi,* którzy położyli większe zasługi około sportu. Ten ubytek musiał pociągnąć za sobą pewną dezorjentację, a następnie osłabienie pulsu sportowego.

Bogaty w imprezy sportowe dzień w czasie Targów Wołyńskich nie może być zapisany wyłącznie na rachunek Równego, bo udział brały tu także czynniki poza rówieńskie. Głucho więc było w ciągu sezonu wiosennego i letniego Nawet popularny sport piłkarski przenosić się zaczął *na stadjon zdołbunowski* a ludność przestała chodzić tłumnie na boisko (niestety, ciągle jeszcze boisko). Znaczne ożywienie wykazał *Kowel,* zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki. Potem idzie *Dubno, Krzemieniec, Włodzimierz.*

Czynniki decydujące w sporcie wołyńskim otwarcie przyznają, że

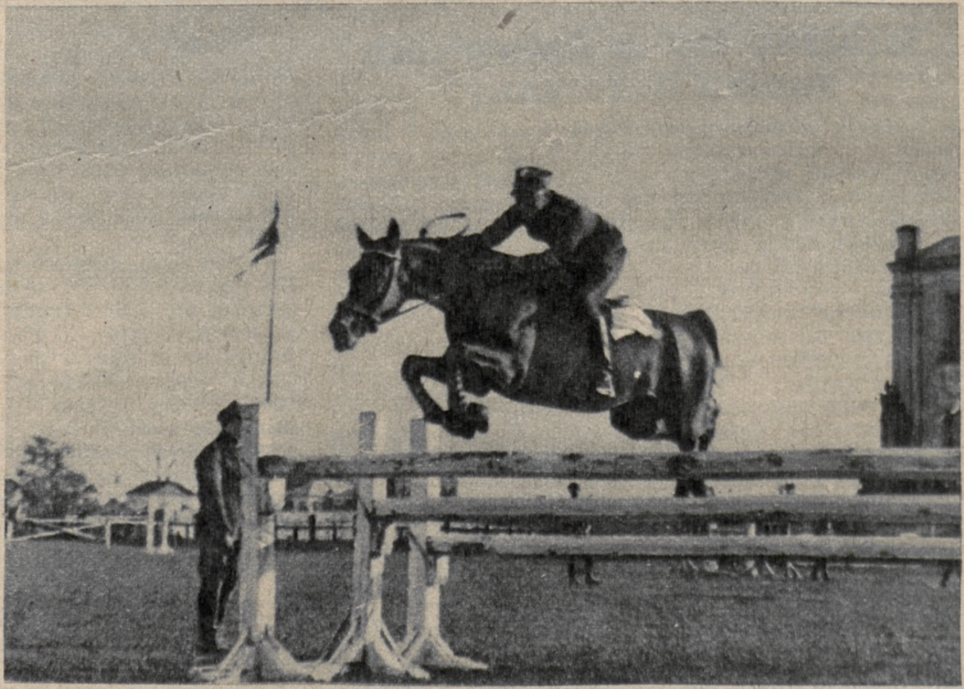
nie są zadowolone z wyników.

Daje się wyczuwać w ciągu ostatniego roku wyraźnie pewne zahamowanie. Należy mieć nadzieję, że są to *rzeczy chwilowe.* Rozwój sportu zależy w dużej mierze od czynnych i pełnych inicjatywy jednostek Sport wymaga wielkich wysiłków i poświęcenia ze strony organizatorów. Wydaje się więc pewnem, że załatanie luk, jakie powstały na skutek opuszczenia Wołynia przez kilka jednostek dzielnych, zapewni tej dzielnicy spowrotem rozwój i postęp.

Dr. Stanisław Peters.



Grupa kolarzy, uczestniczących w zawodach na trasie Równe—Dubno—Łuck—Równe, długości 170 km.



Fragment z jesiennych zawodów konnych, zorganizowanych na boisku W. F. i P. W. w Równem.

BILANS SEZONU JEŹDZIECKIEGO

Specjalny wywiad „Raz Dwa Trzy“ z pułkownikiem Brochwicz-Lewińskim.

Warszawa, w listopadzie.

Dorocznym zwyczajem po zakończeniu sezonu jeździeckiego, Redakcja nasza przystąpiła do przeprowadzenia *bilansu „strat i zysków“*. Ponieważ prezes Polskiego Związku Jeździeckiego, *pułk.* Zbigniew Brochwicz-Lewiński, jako wybitny znawca polskiego jeździectwa potrafi to z pewnością zrobić lepiej od nas — do niego zwracamy się z prośbą o garść wrażeń na powyższy temat.

Zamiast „garści wrażeń“ otrzymujemy *obszerny i wyczerpujący materjał*, nietylko t. zw. sprawozdawczy, ale zawierający również cały szereg niezwykle cennych uwag jeśli chodzi o plany na przyszłość i celowość zamierzeń. Wielka troska o dobro polskiego jeździectwa, a jednocześnie doskonała znajomość rzeczy stanowiły *naczelną podstawę myśli i spostrzeżeń*, udzielonych nam przez naszego rozmówcę.

Pytania nasze zaczynamy od sprawy zagadnień

powszechności i popularności sportu jeździeckiego w Polsce.

— W tej dziedzinie — odpowiada pułk. Brochwicz-Lewiński — zanotowaliśmy w roku bieżącym duży postęp. Jeśli chodzi o meetingi popularne, to było ich o *jeden więcej niż przed rokiem*, a mianowicie. 9. Przybył meeting *w Radomiu*. Do najbardziej udanych zaliczyć trzeba *meeting w Baranowiczach*, rozszerzony przez *gen. Skotnickiego* o kilka otwartych konkurencyj, nadto b. dobrze wypadły meetingi *w Lublinie i Katowicach*. Trzeba jednak jeszcze kilku nowych meetingów, tak żeby objęły one wszystkie ośrodki kraju. Na rok przyszły myślimy o takich zawodach *w Gnieźnie, Krakowie*. Ale to jeszcze mało.

— A czy frekwencja dopisała?

— Frekwencja jeźdźców i koni wypadła *zadawalająco*, zanotowaliśmy

cały szereg nowych sił.

Nie dopisuje natomiast ciągle jeszcze *publiczność*, którą trzeba wychowywać i przyzwyczajać do zawodów konnych. Jednym z dowodów podniesienia się jakości jeźdźców będzie fakt, że paru jeźdźców, wyhodowanych tylko na meetingach popularnych, jak *pp. Grabianowski* czy *Iwanowski* miało już sukcesy na międzynarodowych zawodach w Łazienkach. Jest to bardzo pocieszające, gdyż każe twierdzić, że w ten sposób można sobie wyrobić jeźdźców cywilnych o dobrej klasie. Również i *panie bardziej były czynne* w roku bieżącym niż poprzednio.

— A młodzież szkolna?

— Chłopcy bardzo młodzi *dopisywali o wiele lepiej niż młodzież szkolna klas starszych*. Tej było dosyć mało. Dla niej potrzeba przedewszystkiem organizować naukę jazdy we wszystkich większych miastach. Dotychczas nauka jazdy prowadzona była *tylko w Warszawie i Sosnowcu*, i dała ona b. dobre wyniki. Mam nadzieję, że jeżeli odpowiednie czynniki zapoznają się z przebiegiem nauki jazdy, to napewno znajdą się fundusze na szersze wprowadzenie tej dziedziny w życie. W roku bieżącym pierwszych kilkudziesięciu adeptów nauki jazdy w Warszawie *zdobyło odznakę jeździecką*, co dowodzi iż nauka ta stała na dobrym poziomie.

— Czy liczba klubów zwiększyła się?

— W roku bieżącym

powstały dwa nowe kluby.

Jeden z nich zawiązał się *w Sosnowcu*. Jest to klub bardzo zespolony i żywotny, oparty na dobrych podstawach, szczerem zainteresowaniu członków i wytrawnem kierownictwie spoczywającem w rękach *p. Wilhelma Schoena*, mimo starszego wieku ciągle jeszcze bardzo czynnego sportowca. Drugi klub powstał *w Jarosławiu*, oparty *o 24 dywizję piechoty*, co jest tembardziej charakterystyczne. Należy do niego liczne grono okolicznego obywatelstwa, a niedawno odbyty meeting popularny zgromadził *ponad sto koni*, co daje rękojmię racjonalnego dalszego rozwoju pod pieczołowitą opieką *gen. Wieczorkiewicza*.

— Czy wprowadzenie

odznaki jeździeckiej

dało dobre wyniki?

— Odznakę tę rozpoczęliśmy wydawać *dopiero na jesieni*. Podczas zawodów konnych w Warszawie odznakę otrzymali wszyscy zawodnicy, którzy zdobyli dotychczas medale olimpijskie. Nadto wielu z czynnych zawodników otrzymało odznakę z tytułu swych dotychczasowych wyników. Specjalnych zawodów na odznakę *kluby jeszcze nie rozpoczęły*. O ile mi wiadomo tylko klub Rodziny Wojskowej zorganizował taką imprezę. Jestem jednak pewien, że na przyszły rok sprawa ta pójdzie o wiele lepiej.

— A czy młodzież wiejska interesuje się jeździectwem?

— Bardzo! — odpowiada nasz rozmówca. — W roku bieżącym w trzydziestu kilku miejscowościach odbyły się *zawody wśród zorganizowanych kółek młodzieży wiejskiej*. Widać było ogromne zainteresowanie, *dużą chęć do nabywania odpowiednich koni* oraz ciekawą konkurencję młodej generacji ze starszą. Zdarza się niejednokrotnie, że ojciec startuje w zawodach wraz ze swym synem. Sam to oglądałem na zawodach we *Włodzimierzu*. Ta dziedzina gwarantuje należyty rozwój, to też związek jeździecki wykłada na to tyle funduszów ile tylko trzeba.

— A czy wiadomo panu pułkownikowi, że w Austrji aż *600 tys. szylingów rocznie rząd daje na jeździectwo?*

— Nie wiedziałem o tem dokładnie. Jest to dla mnie doprawdy budujące, zwłaszcza jeśli zważymy, że Austrja terytorjalnie jest przecież niewielka. Ze swej strony chciałbym naturalnie stworzyć większe środki na rozwój sportu konnego, ale nie mogę się uskarżać na nasze władze, które przy ogólnych koniecznościach oszczędnościowych, doceniają znaczenie sportu konnego i

udzielają szerokiej pomocy.

Proponujemy naszemu rozmówcy przejście do tematu naszego *jeździectwa reprezentacyjnego*.

— Napewno spodziewał się pan — mówi pułk. Brochwicz-Lewiński — że stanę się bardzo rozgoryczony mówiąc o naszych czołowych zawodnikach. Szczególnie na tle ostatniego puharu Narodów. Mam jednak tutaj *własne refleksje* i oceniam te rzeczy w spokoju. Muszę uznać skargi naszych jeźdźców, że

za mało mają poważnych zawodów

odpowiedniej klasy, żeby mogli się dostatecznie przygotowywać. Ale jednak oceniając nawet spokojnie dorobek tegoroczny, muszę podkreślić, że jest on *słabszy niż dorobek w dziedzinie popularnego sportu jeździeckiego*, i że się jednak obniża.

— W czem się to wyraziło — pytamy.

— Pomijam to co musiało uderzyć wszystkich, a mianowicie niepowodzenia w „Puharze Narodów“ na stadjonie w Łazienkach, gdzie publiczność miała łatwy sposób orjentowania się ze względu na jednocześnie rozgrywane mistrzostwa Polski w ramach konkursu o puhar narodów. Widać było z tego, że przy innem wyznaczeniu jeźdźców mogłyby być rezultaty lepsze.

— A zatem zło leżało w nieodpowiedniem zestawieniu ekipy?

— Być może, choć teraz po fakcie każdy może być „mądry“, chociaż trzeba tutaj także mieć na uwadze, że zwiększona odpowiedzialność narodowa w konkursie o „Puhar Narodów“ wpływa poważnie na zdenerwowanie zawodnika.

— Czy pan pułkownik brał udział w zestawieniu drużyny?

— *W tym roku nie* — brzmi odpowiedź.

— A czy pan pułkownik wyznaczyłby inny skład?

— Jak już powiedziałem, łatwo teraz podać nazwiska tych zawodników czy koni, które miały sukcesy. Więc niebardzo chciałbym na to ściśle odpowiadać. Najwyżej taka ogólniejsza uwaga. W zespole naszym brały udział dwa konie, *Donesse i Promień*, które znane są z tego, że wyczyny ich są dosyć nierówne. Czasem przebywają one parcours czysto, a czasem robią t. zw. „kryminał“. Otóż

takich koni należy unikać,

przy wybieraniu ekipy i raczej wyznaczać takie, które stale kończą parcours z 4-ema lub nawet 8-oma błędami. Jeżeli więc zapytuje mnie pan, jakbym dobrał ekipę, to odpowiem, że *usunąłbym napewno jednego z tych dwóch niepewnych koni*, który wprawdzie mógłby przy pomyślnym dniu mieć nawet dwukrotny bezbłędny parcours, ale który innego dnia mógłby zupełnie zaprzepaścić sprawę, jak się to właśnie stało w tegorocznym konkursie. W każdym zatem razie *nie wziąłbym obu takich koni do drużyny*, bo to zbyt wielkie ryzyko, a na miejsce jednego z nich wszedłby jeden z tych, który w mistrzostwie Polski miał 4 czy 8 błędów. Cieszę się jednakże, że przy jednoczesnem rozegraniu puharu Narodów i mistrzostwa Polski okazało się, że *nasi jeźdźcy nie przedstawiają się tak źle w stosunku do konkurencji zagranicznej* czyli że fatalny dla nas wynik puharu Narodów uznać trzeba *za przypadkowy*. Więc nie to mnie tak martwi, a to, że zauważyłem w tym roku, i zdaje się, że nie jestem jedynym, który to zauważył, że

u jeźdźców naszych obniżył się styl jazdy,

jego jednolitość i nawet staranność.

— Czyżby i staranność? — wtrącamy.

— Tak jest, a jako przykład przytoczę, że *zwrotność w parcoursach*, która była naszą dumą do tej pory, *w tym roku nie dopisała* i że np. Niemcy bili nas na czas nietyle szybkością co zwrotnością. I tutaj uważam, że jest to już

bezwzględną winą naszych jeźdźców,

to znaczy ich przygotowania. Pewną obronę może stanowić, że od kilku lat *nie istnieje t. zw. grupa olimpijska*, w której wyrabia się jednolitość jazdy i która daje możność do poświęcenia gros swego czasu na przygotowania jeźdźców i koni.

— Czy brak startów nie jest także powodem porażek?

— Nietyle powiedziałbym brak zawodów międzynarodowych, co

brak doboru odpowiednich meetingów.

Dlatego też martwi mnie, że puściliśmy w roku bieżącym meeting, który zawsze obsyłaliśmy a mianowicie *konkursy w Nicei*, traktowane od pewnego czasu przez nas jako szkołę i przygotowanie, natomiast pojechaliśmy do Spa, gdzie zawody nie dają należytej konkurencji, potrzebnej dla samokrytycyzmu. Obawiam się, że stało się to z chęci uzyskania nareszcie sukcesów dla zaspokojenia prasy i opinji publicznej po linji najmniejszego oporu. Zdaniem mojem dla utrzymania wysokości sportowej musimy wybierać meeting o najcięższej konkurencji, bo inaczej nie przygotujemy się do Olimpjady.

— A czy pojedziemy na Olimpjadę z naszą ekipą?

— Trudno mi na to panu odpowiedzieć, gdyż w kwestji tej Polski Zw. Jeździecki *nie posiada decydującego udziału*, tak jak się to dzieje w innych sportach. Na ten temat prowadzone są obecnie rozmowy.

— A czy jechać powinniśmy?

— Na to odpowiem zupełnie stanowczo, że

bezwzględnie tak.

Przedewszystkiem od *Olimpjady nie wolno się uchylać*, jeśli się pewien poziom osiągnęło, gdyż działa to deprymująco na samopoczucie zawodników, a przy naszych „polskich nerwach“ można gwarantować, że po takiej absencji następna Olimpjada wyglądać będzie jeszcze gorzej. Przecież Olimpjada w dziale sportu reprezentacyjnego powinna być tym *ostatecznym celem* do którego się dąży i od którego nie należy się nigdy uchylać. A my bardzo łatwo zaczynamy wierzyć w swoją niemoc. Uważam także, że na Olimpjadzie w Berlinie *nie powinniśmy tak źle wypaść*, naturalnie przy niezmarnowaniu tego czasu jaki nas dzieli od Igrzysk. Przedewszystkiem powinniśmy zwrócić uwagę

na wszechstronny konkurs konia wierzchowego.

O ile miałem możność obserwowania konkurencji zagranicznej w tym dziale, to mamy tu *rzeczywiście duże szanse*, z tem zastrzeżeniem, że przygotowanie ujeżdżenia konia będzie doskonałe. Mogę nawet zaryzykować powiedzenie, że to jest *konkurs nam przyrodzony* i jeżeli nie zajmiemy w nim jednego z czołowych miejsc, to powinniśmy sobie sami „dać w skórę“.

— A nasz udział w konkursie skoków?

— Tutaj mamy trzech poważnych konkurentów, a mianowicie *Włosi, Niemcy* i nowa gwiazda — *Irlandczycy*, rozporządzający najlepszym bodaj materjałem końskim.

— A Francuzi?

— Francuzi są groźnymi w konkursach przy decydującej szybkości, które na Olimpjadzie nie grają roli. A zatem powinniśmy być zadowoleni, jeżeli w obecnym stanie osiągniemy czwarte czy piąte miejsce, co byłoby dobrym wynikiem. Chodzi o to, żeby nie pozostać „za flagą“, tak jak to miało miejsce ostatnio w Łazienkach. Nie obawiam się jednak tego, gdyż jak przedtem powiedziałem, wynik w tegorocznych zawodach warszawskich uważam za przypadkowy.

— A jak przygotować się do Olimpjady.

— Przygotowanie do Igrzysk musi cechować przedewszystkiem *skromność tak w pracy jak i w sterowaniu na takie czy inne miejsce na Olimpjadzie*, czem muszą przejąć się wszyscy nie wyłączając i opinji publicznej. Następnie wielka staranność i pracowitość, *unikanie wszelkiej nerwowości* w zmienieniu ułożonego planu, unikanie zmiany koni jeźdźcom i umiejętne poważne kierowanie zaprawą.

— Jak przedstawia się

sprawa koni —

pytamy na zakończenie.

— Cóż, konie przedstawiają się tak jak do tej pory — kończy nasz rozmówca. *Brak nam ciągle najwyższej klasy*, mamy ich za mało żeby dać wszystkim jeźdźcom po kilka koni, tak jak to ma konkurencja zagraniczna. Ale przykład Łotyszów, którzy napewno nie mają lepszych koni od nas pokazuje, że można jeszcze i teraz na słabszych koniach stanąć wyżej. Tu mi przychodzi na myśl, że bywają wypadki, gdy *sprzedaje się zagranicy nasze jedne z najlepszych koni*, tak jakbyśmy ich mieli za dużo. A więc z końmi nie jest według mnie ani gorzej ani lepiej niż dawniej, ale — kończy pułk. Brochwicz-Lewiński — ten rok dał możność zupełnie śmiałego stwierdzenia, że nie w koniach przedewszystkiem leżą przyczyny naszych niepowodzeń.

* * *

Wywiad został zakończony. Nadmienimy dla uzupełnienia, że przed miesiącem w omówieniu międzynarodowych zawodów konnych podaliśmy pierwsze wrażenia na temat naszej porażki, które w swym założeniu nie różniły się od cennych uwag prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego.

(Dokończenie na stronie 14-ej.)

Piłka nożna w kraju i zagranicą

Warszawa, 10 listopada (tel.). Mistrz. klasy A: **Wzura—Pogoń 1:1, Orzeł—Pwatt1:0, Orkan—Huragan 1:0, Skra—Tur Wisła 3:0** w. o.

Żywiec, 10 listopada (tel.). Mistrz. kl. A: **K. S. Hakoah** (Bielsko)—**RKS. Czarni** (Zabłocie) **0:3 (0:0).** Przewaga Czarnych do przerwy natrafiła na zdecydowany opór gości, a zwłaszcza dobrego bramkarza Hakoahu. Od przerwy sytuacja się zmienia i mimo równorzędnej prawie gry obu drużyn, Czarni w 15 minucie zdobywają z karnego pierwszego gola, a następnie drugiego i trzeciego w 30 i 44 minucie. Bramki strzelili: Wirth (1) i Stokłosa II (2). Sędzia p. Szweda z Bielska dobry.

Przemyśl, 10 listopada (tel.) **Czuwaj—Polonia 3:0 (2:0).** W zawodach towarzyskich odniósł Czuwaj wysokocyfrowe zwycięstwo, jakkolwiek Polonia miała przewagę. Zwycięstwo Czuwaju było **w zupełności zasłużone,** gdyż harcerze byli drużyną ofiarniejszą, ambitniejszą i znacznie szybszą. W szczególności słabo grał **napad,** który całego szeregu pozycyj nie potrafił wyzyskać i wiele piłek przez swą powolność tracił, nie umiejąc nawet wykorzystać rzutu karnego.

W Czuwaju najlepszą była obrona, a to Biłan i Martini, a w pomocy Biłan junior ,zaś w napadzie Kubin i Dmytryszyn. W Polonji mógł zadowolić jedynie Labuzga, a częściowo Zieliński. — Bramki dla zwycięzców strzelili: Dmytryszyn (2) i Dobrowolski. Sędziował p. Hubalisz.

Tarnów, 10 listopada (tel.). Zawody towarzyskie **Ognisko** (Jarosław)—**Tarnovia 1:5** (0:4). Wyniki odpowiada przebiegowi gry. Do przerwy przygniatająca przewaga Tarnovii, która górowała nad przeciwnikiem taktycznie i technicznie. Po przerwie gra ospała skutkiem zmęczenia obu drużyn. Ładnie grała trójka ataku Tarnovvi, mimo, że **Krawczyk** niezbyt się do gry przykładał. Publiczności mimo pięknej pogody mało. Sędziował dobrze p. Honig.

Częstochowa, 10 listopada (Fil.). Mecz o mistrz. kl. A: **Skra—Myszków 5:2 (3:2).** Decydujące zawody o tytuł mistrza rundy jesiennej zakończyły się **zasłużonem zwycięstwem Skry,** może nieco za wysokiem, niemniej jednak przekonywującem.

Gra prowadzona była szybko i obfitowała w obustronne gorące momenty podbramkowe. Myszków nadspodziewanie stawiał zacięty opór, a nawet miejscami był znacznie lepszy od gospodarzy. Przez to zwycięstwo Skra zdobyła bezapelacyjnie mistrzostwo rundy jesiennej. Bramki dla Skry zdobyli: Langer (3), Strzelecki i Bąkowski z rzutu karnego, dla Myszkowa: Bulski i Gewont. — Sędziował p. Śliwczyński.

W tabeli prowadzi **Skra** 9-ciu punktami przed Myszkowem i Częstochówką po 5 punktów, Turystami, Wiktorją i Brygadą po 4 punkty i Wartą 3 punkty.

Nowy Sącz, 10 listopada (tel.). Zawody towarzyskie: **K. S. Sandecia** (Nowy Sącz)—**K. S. Oldboy** (Nowy Sącz) **7:2** (6:0). Przez cały czas przygniatająca przewaga Sandecii. Bramki dla Sandecii zdobyli: Rupek (2), Samolar, Iwański I, Iwański III, Hansel i Hubert, dla Oldboyów: Randa i Zubek.

Gimnazjalny K. S. Victoria (Nowy Sącz)— **K. S. Strzelec** (Limanowa) **8:2** (5:1). Bramki dla Gimnazjalnego strzelili: Bułka (3), Wasylkiewicz (3), Zawadzki i Gądziel, a dla Strzelca: Mamak i Kępa. — Najlepszym na boisku był **Wasylkiewicz,** który pokazał bardzo piękną grę.

Ostrów, 10 listopada (tel.). Spotkanie o mistrz. klasy A: **Ostrowia—Legja 2:0.** — Niespodziewane zwycięstwo Ostrowii.

Sosnowiec, 10 listopada (tel.) W niedzielę odbyły się końcowe mecze o mistrzostwo A-klasy Zagłębia.

W Będzinie przedpołudniem na własnem boisku **Hakoah** rozegrał spotkanie z **Policyjnym.** Mecz zakończył się **zwycięstwem Policyjnego 3:1** (1:0). Przez cały mecz drużyna Policyjnego dominowała na boisku. Bramki strzelili dla Policyjnego: Droźniak (2) i Bukowski (1), dla Hakoahu: Guttman.

Na boisku w Milowicach **Unja** pokonała miejscowy **Płomień 2:1** (0:0). Do przerwy mecz odbywał się w szybkiem tempie i przy ciągłej zmianie sytuacyj podbramkowych. W drugiej połowie już w kilka minut po rozpoczęciu gry Nowak zdobył prowadzenie dla Unji. W chwilę później Bartos wyrównał. Z tym momentem gra stała się **ostra,** a chwilami **brutalna.** Dopiero na pięć minut przed końcem, zwycięskiego goala dla Unji strzelił Selter. Sędzia p. Grabiński. Przedmecz rezerw 2:0 dla Płomienia.

W Będzinie **Sarmacja** zremisowała z **Brynicą** w stosunku **1:1** (1:0). Bramkę dla Sarmacji zdobył Widerak, dla Brynicy Mydłowiecki. Przemecz rezerw 2:1 dla Sarmacji.

W Dąbrowie **Zagłębie** pokonało **Zagłębiankę 1:0** (1:0).

Po ostatnich meczach, tabela A-klasy Zagłębia zgodnie z wynikami na boisku przedstawia się następująco: 1) C. K. S. 8 gier, 15 pkt., stos. bramek 30:12; 2) Unja 9, 15, 28:10; 3) Zagłębie 8, 11, 17:7; 4) Brynica 9, 10. 18:24; 5) Sarmacja 9, 9, 15:16; 6) Zagłębianka 9, 8, 18:17; 7) Solvay 8, 5, 12:14; 8) Policyjny 8, 4, 1:19; 9) Płomień 9, 4, 16:26; 10) Hakoah 7, 2, 9:22.

O mistrz. C-klasy: **Victoria—Saturn II 3:1** (1:1). **AKS.—Nordia 4:2** (2:0).

Katowice, 10 listopada (tel.). W niedzielę 10 bm. rozegrano na Śląsku szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej, które dały następujące wyniki: W Knurowie tegoroczny benjaminek Ligi śląskiej **Concordia** przegrała z **Amatorskim K. S.** w stosunku 0:1 (1:0). Bramkę zwycięską strzelił Frei. Zachowanie się publiczności pozostawiało wiele do życzenia.

W Lipinach **K. S. Naprzód** pokonał bez zbytniego wysiłku **06 Katowice** w stosunku **4:1** (2:1). Bramki dla Lipiniaków strzelili: Piec, Książek, Bochnia i Stanowski. Porażką tą 06 Katowice grawitują ku dołowi w tabeli rozgrywek śląskich.

W Chorzowie **K. S. Chorzów** pokonał nieoczekiwanie drużynę **Wawelu** z Nowej Wsi **2:0** (1:0). Zwycięskie bramki strzelili: Pierzchała i Wolny. Poza tem w Świętochłowicach rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy **K. S. Śląsk** (Świętochłowice) i **K. S. Czarni** (Chropaczów). Mecz zakończył się **zwycięstwem Śląska 5:0** (3:0). Bramki dla ligowego zespołu Śląska strzelili: Więcek i Bryła po dwie. God jedną.

W Bogucicach w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi śląskiej **K. S. Słowian** pokonał **BBSV. Bielsko 5:0** (0:0). — Bramki dla Słowianu uzyskali: Musioł (2), Scholtz (2, i Cholewa.

Bielsko, 10 listopada (tel.). Mistrz. klasy A: **Biała Lipnik—Bialski Klub Sportowy 1:1** (1:0). Ogólnym faworytem spotkania była drużyna Biała (Lipnik), która jednak **zawiodła na całej linji.** Drużyna BKS. grała z niebywałą ambicją i poświęceniem i na wynik remisowy w zupełności zasłużyła. Bramki dla Białej (Lipnik) strzelił Nawara z rzutu wolnego, dla BKS.: Giezek po rzucie rożnym. Sędziował p. Ścieżka z Żywca.

Zawody towarzyskie: **Leszczyński—BBSV. I B 2:1** (1:1). Wynikiem tym drużyna Leszczyńskiego zrehabilitowała się za uprzednio poniesioną porażkę w zawodach mistrzowskich. Sędzia p. Werber.

Mistrz. B-klasy: **Hakoah II—Grażyna II** (Dziedzice) **1:0** (1:0). Jedyną bramkę strzelił Silberstein z rzutu karnego Sędzia p. Kępis bardzo dobry.

Dziedzice, 10 listopada (tel.). Mistrz. kl. A: **Soła** (Żywiec)—**Grażyna** (Dziedzice) **2:1** (1:0). Niespodziewane zwycięstwo Soły, odniesione na gorącym terenie Dziedzic. Gra toczyła się obustronnie z niebywałą ambicją i dzięki **samobójczej** bramce Soła potrafiła zdobyć dwa cenne punkty. Bramki dla Soły zdobył Fojcik (1) i jedna samobójcza, dla Grażyny Gajda. Sędzia p. Macher.

Pabjanice, 10 listopada (tel.). **Union Touring—P. T. C. 3:0** (2:0). Zasłużone zwycięstwo lepszej technicznie drużyny Union Touring.

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 11 listopada.

Po wczorajszych rozgrywkach w kl. A, **Wisła,** zwyciężając swego najcięższego rywala Wawel, **prowadzi zdecydowanie na czele tabeli** z 19 pkt., przed Wawelem z 12 pkt. W klasie B na pierwszem miejscu usadowiła się Łobzowianka przed Z. F. G. — Poniżej podajemy wyniki zawodów:

W KLASIE A.

Olsza—Nadwiślan 2:1 (1:0). Już początkowe minuty gry przyniosły Olszy prowadzenie ze strzału Radwana, przy pomocy obrońcy Nadwiślanu. Dobrze skonsolidowany zespół Olszy przeprowadza mądre ataki, jednakże napastnikom brak wykończenia pod bramką. — W przeciwieństwie do Olszy Nadwiślan wypadł dość blado, albowiem wszystkie linje jego szwankują. W drugiej połowie zawodów zdobywa drugą bramkę dla Olszy Kammer z ładnie bitego rzutu wolnego, poczem pada honorowa bramka dla Nadwiślanu, której strzelcem był Koprowski. — Sędziował dr. Singer.

Wisła I B—Wawel 1:0 (1:0). Nietylko ligowa, ale i rezerwowa jedenastka Wisły znajduje się w doskonałej formie, która budzi ogólny podziw i uznanie. Spotkanie powyższych drużyn miało duże znaczenie dla ukształtowania się tabeli. — Mecz też ten należał do **bardzo zajmujących** i jakkolwiek Wisła uzyskała nieznaczne zwycięstwo, to jednak według przebiegu gry na nie **w zupełności zasłużyła, będąc naogół lepszym przez cały przeciąg zawodów zespołem** i w dodatku grając na obcem boisku. — Jedyną cenną bramkę uzyskał doskonały gracz Wisły: Kozłowski. Sędziował b. dobrze p. Berwald.

Unja—Makkabi 4:2 (2:1). Przez pierwsze dwadzieścia minut gry lepiej zagrywała Makkabi, poczem zawodnicy tejże słabi naogół fizycznie, wyczerpali się, oddając inicjatywę w ręce Unji, która też dzięki bardzo dobrze grającemu atakowi uzyskała zasłużone zwycięstwo. Na wyróżnienie zasługują: Mika i Skorobohaty II z Unji oraz Reder z Makkabi. Bramki strzelili dla zwycięzców: Skorobohaty (2), Mika i Domiczek po jednej, dla pokonanych: Eilbaum i Reder. Sędziował p. Medwin.

Korona—Krowodrza 2:1 (1:1). Drużyna Korony po długim szeregu niepowodzeń wreszcie zdołała uzyskać zwycięstwo. — Pierwsze to jednak zwycięstwo nie przyszło jej zbyt łatwo, natrafiła bowiem na twardy zespół Krowodrzy. Przebieg z obu stron zawodów był bardzo ostry. — Wynik remisowy bardziej-by odpowiadał siłom obu drużyn. Bramki strzelili dla Korony. Kochański I i Kochański II, honorowy punkt dla Krowodrzy strzelił: Gelbert. Sędziował dr. Singer.

Zwierzyniecki—Legja 2:1 (1:1). Z trudem wywalczone zwycięstwo odniosła drużyna Zwierzynieckiego nad równorzędnym przeciwnikiem. Przebieg zawodów stał na bardzo niskim poziomie, typowa walka o punkty. Bramki dla Zwierzynieckiego zdobył Pamuła II. Sędziował p. Heitner.

W KLASIE B.

Z. F. G.—Siła 4:1 (0:0). Do przerwy dzielny opór stawiała drużyna Siły ostro grającej drużynie fabrycznej, ofiarą czego padł pomocnik Siły, którym zajęło się Pogotowie rat. — Bramki dla Z. F. G. strzelili: Gątkiewicz (2), Kumela i Krzyżanowski po jednej, honorową bramkę dla Siły strzelił Goldstein. Sędziował p. Scherer.

Łobzowianka—Zakrzowianka 1:0 (0:0). Ładna gra obu zespołów, z lekką przewagą zwycięzców, którzy dzięki temu zwycięstwu wzmocnili swą pozycję na czele tabeli. Sędziował p. Kochanek.

Hagibor—Wolania 1:1 (0:1). Obie drużyny grały bardzo słabo, przyczem wynik jest sprawiedliwem odzwierciedleniem sił obu drużyn. Bramki strzelili dla Hagiboru: Frommer, a dla Wolanji: Koza. Sędziował p. Seichter.

Kabel—Jutrzenka 8:0 (5:0). Jutrzenka wstąpiła do powyższych zawodów w ósemkę, na skutek kontuzji jednego z zawodników Jutrzenki, sędzia p. Matla zmuszony był zawody w drugiej połowie przerwać. Bramki strzelili: Lolek (5), Rusin (2) i Pazdro (1).

W KLASIE C.

Płaszowianka—Orkan 4:0 (1:0). Sędzia p. Bukowiec.

Dąbski K. S.—Ż. T. S. 1:0 (1:0). Sędzia mgr. Herman.

W zawodach towarzyskich **Wisła II** pokonała **Nowowiejski K. S. 5:1,** wykazując dobre zgranie w linji napadu.

Francja — Szwecja 2:0 (1:0)

Paryż 10 listopada (tel.). Pierwsze oficjalne spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej między Francją i Szwecją ściągnęło na stadjon Książęcy w Paryżu *ponad 40.000 widzów.*

Mecz zakończył się *zdecydowanem zwycięstwem Francuzów* 2:0 (1:0). Gospodarze byli przedewszystkiem szybsi, niż ich rośli i nieco ociężali przeciwnicy. Pierwsza bramka dla drużyny francuskiej padła w 33 min. przez znakomitego napastnika środkowego *Courtois. Ten sam gracz* zdobywa drugi punkt w 15 minucie drugiej połowy gry. Szwedzi przejmują inicjatywę, wszystkie ich wysiłki rozbijają się jednak o dobre tyły drużyny francuskiej.

Sędziował Anglik dr A. W. *Barton.*

Węgry — Szwajcarja 6:1

Budapeszt, 10 listopada. (Tel) W obecności 22.000 widzów odniosła dzisiaj reprezentacyjna jedenastka Węgier niespodziewanie *wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Szwajcarji w stosunku 6:1 (3:0).*

Drużyna szwajcarska nie pokazała zbyt wiele. W pierwszej połowie Węgrzy, grając przeciw słońcu, uzyskują mimo to zmiejsca *dużą przewagę.* Pierwsza bramka pada w 20 min., zdobyta przez *Cseha.*

Sukces Węgrów dopinguje zawodników szwajcarskich, którzy w ciągu kwadransa mają nawet lekką przewagę, której nie umieją wykorzystać, Węgrzy natomiast uzyskują dwie dalsze bramki przez *Toldiego* w 38 min. i *Vinczego* w 40 min.

Po przerwie przewaga Węgrów staje się jeszcze *wyraźniejsza.* W 20 min. *Sarosi* uzyskuje *czwartą bramkę.* W 26 min. *Abbeglen* uzyskuje *honorowy punkt* dla swych barw. Węgrzy zdobywają jeszcze dwie bramki, a to w 37 min. przez *Sarosi'ego* i w ostatnich niemal sekundach przez *Vinczego.*

Drużyna szwajcarska *zawiodła zupełnie.* Wysoką klasą okazali się jedynie *bramkarz* i *Abbegien.* Z drużyny węgierskiej na pierwsze miejsce wybili się *Sarosi* i *Toldi.*

* * *

Paryż, 10 listopada (tel.). Znana piłkarska drużyna paryska klubu **Red Star Olympic pokonała w niedzielę reprezentację Łotwy w stosunku 3:1 (2:1).** Tego samego dnia w Paryżu **Belgradzki S. K. pokonał drużynę paryską Stadion Racing 3:2** (1:2).

Luksemburg, 10 listopada (tel.). Reprezentacja *Luksemburga* rozegrała spotkanie piłkarskie z *drugim garniturem* Francji, uzyskując po równorzędnej grze wynik *nierozstrzygnięty 2:2* (1:1).

BILANS SEZONU JEŹDZIECKIEGO

(Dokończenie ze strony 13-tej)

Mówiliśmy wtedy, znacznie wprawdzie krócej, o *braku dostatecznego przygotowania naszych jeźdźców,* o braku odpowiedniej ilości dobrych do dyspozycji itp. Poświęciliśmy także kilka słów *sprawie zestawienia naszej ekipy,* cytując opinję kierownictwa ekipy, która da się sprecyzować następująco: a) Sahara pułk. Rómmla nie miała przepisowych dwóch startów przed rozgrywką o puhar Narodów (naszem zdaniem miała), b) kierownictwo obawiało się, że Sahara nie wytrzyma obu parcoursów, c) konie Wizja czy Zbieg miały według wyników lepsze szanse na wstawienie do składu.

Był jeszcze inny jeden powód, o którym tylko ogólnie wspomnieliśmy, a teraz wyjaśniamy go dokładniej. Oto kierownictwo ekipy uważało, że pułk. Rómmel, jako oficer nie w służbie czynnej lecz w stanie spoczynku, *nie powinien być wstawiony do konkurencji, gdzie biorą udział tylko oficerowie czynni.* Kierownictwo obawiało się, że może być narażone na przykry protest w obu sprawach odnośnie Sahary (brak 2 startów i służby czynnej) i dlatego wolało zrezygnować z brania Sahary pod uwagę.

A. Szenajch.

Św. Hubert Artylerzystów w Krakowie

Dwie imprezy formacyj artyleryjskich zakończyły sezon jeździecki. Pierwszym był *5 Pułk Artylerji Ciężkiej*, który urządził swój doroczny bieg myśliwski w sobotę 9 bm. w okolicach wsi Rakowic i Węgrzec. Mastrował biegowi *kpt. Zawadzki*. Trasa biegu była bardzo urozmaicona licznemi przeszkodami naturalnemi, z których najcięższym był bodaj zjazd ze szkarpy. Na zakończenie biegu wręczył uczestnikom imprezy oraz licznie przybyłym gościom pamiątkowe odznaki dowódca pułku *ppłk.* dejmował gości Korpus oficerski 5. D. A. K. podwieczorkiem myśliwskim, a dowódca 5 D. A. K. Kryński wręczył uczestnikom biegu żetony.

Dowodem popularności podobnych imprez był nietylko liczny udział gości z garnizonu krakowskiego, ale także przybycie oficjalnych przedstawicieli władz wojskowych.

Na obydwóch biegach był obecnym dowódca Grupy Artylerji płk. *Hertel*, dowódca 5 P. A. L. ppłk. *Szechiński*, oficerowie 8 Pułku Ułanów, 5 P. A. C.,



Grupa uczestników biegu myśliwskiego 5 P. A. C. w Krokowic. Przed jeźdzcami stoi dowódca 5 P. A. C. ppłk. Ordyczyński.

Ordyczyński a Korpus Oficerski Pułku *podejmował gości* tradycyjnym bigosem.

W niedzielę podobną imprezę zorganizował *5 Dywizjon Artylerji Konnej* w innej okolicy. Tym razem trasa prowadzi.a przez tereny Zakrzówka i obfitowała w przeszkody sztuczne, które w znacznym stopniu utrudniały bieg. Mimo to wszyscy jeźdźcy doskonale przebyli trasę a na zakończenie urządzono przygotowane poszukiwanie za lisią kitą. Zwyciężczynią biegu została p. *Bojarska*, która znalazła sprytnie schowaną *lisią kitę*. Mastrem biegu był kpt. *Mrowec*. Po zakończeniu biegu po- 6 P. A. L., 5 D. A. K., 5 Bataljonu Łączności, 5 Szwadronu Pionierów. Ponadto na bieg 5 D. A. K. przybył również dowódca 5 Brygady Kawalerji *płk. Piasecki*, dca 8 P. Ul. płk. *Mastalerz* oraz przedstawiciel armji węgierskiej kpt. dypl. *Vitez Sarkany z Ilenczfalva*.

Piękna pogoda, towarzysząca obydwu biegom przyczyniła się w znacznej mierze do udania się jednego, jak i drugiego biegu, które były doskonałą propagandą sportu jeździeckiego w Krakowie.

Kiefer ustala znowu rekord świata

Wrocław, 10 listopada. (Tel.) Z okazji 50-lecia swego istnienia urządził Alter Schwimm-Verein we Wrocławiu dwudniowe międzynarodowe zawody pływackie z udziałem czołowych *pływaków niemieckich, węgierskich i amerykańskich*.

Na pierwszy plan z pośród uzyskanych wyników wysunął się *rekord światowy, uzyskany przez znakomitego pływaka amerykańskiego Kiefera na 100 m stylem grzbietowym w czasie 1.04,9.*

Kiefer *poprawił swój własny rekord*, jaki ustalił przed paroma dniami w Krefeld 1,06.2.

Z innych yników na wyróżnienie zasługują: 100 m crawlem: 1) *Highland* (Chicago) 58.5, 2) *Csik* (Węgry) 59, 3) *Fischer* 59.6. Drugi wyścig 100 m crawlem: 1) i 2) *Fischer i Csik* 59, 3) Highland.

200 m stylem grzbietowym: 1) *Sietas* (Hamburg) 2.47,1, 2) Brydenthal (Chicago) 2.51,8.

400 m crawlem: 1) *Niske* (Szczecin) 5,01,8, 2) Grof (Węgry) 5.08,1.

200 m crawlem: 1) *Heibel* (Brema) 2.18,5, 2) Niske (o pierś).

Sztafeta 4×100 m crawlem: 1) Bremer Schwimm-Klub 4:06,4, 2) BEAC (Budapeszt) 4,08.4.

Sztafeta 3×100: 1) *U. S. A.* w składzie: Kiefer, Brydental i Highland 3.22,7, Niemcy 3.25,6, 3) Węgry 3,32.4 (rekord węgierski).

Warszawa—Lwów w ping-pongu 5:4

Warszawa, 10 listopada. (Tel) Mecz ping-pongowy międzymiastowy Warszawa—Lwów rozegrany został w niedzielę wieczorem w lokalu „Gwiazdy". Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 5:4. Dla Warszawy punkty zdobyli: Finkelstein (3), Grodnicki (1) (pokonał Loewenherza) i Jezierski (1) (pokonał Kühla), a dla Lwowa punkty zdobyli: Pflug (2), Loewenherz (1) (pokonał Jezierskiego) i Kühl (1) (pokonał Grodnickiego). Najlepszym zawodnikiem okazał się Finkelstein.

Karząca dłoń P. Z. G. S.

Warszawa, 10 listopada (Tel). W związku *z zatargiem w Polskim Związku Gier Sportowych* na tle ostatnich mistrzostw w szczypiorniaku, zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych po przeprowadzeniu dochodzenia postanowił *ukarać przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny Zygmunta Nowaka* za niesportowe zachowanie się i ciężką obrazę sędziego *jednoroczną dyskwalifikacją*, jako działacza na terenie gier sportowych oraz *skreślić go z listy sędziów P. Z. G. S.*

P. *Twardo z AZS* za niesportowe zachowanie się i pogróżki wobec sędziego został ukarany *jednoroczną dyskwalifikacją* jako zawodnik i *zawieszeniem w czynnościach kapitana drużyny A. Z. S.*

Sunderland na czele ligi angielskiej

Londyn, 10 listopada (Tel). Stanowisko leadera ligi angielskiej odebrał drużynie *Derby County* z powrotem *Sunderland*, który pokonał Preston Northend, podczas gdy Derby County zremisował z Arsenalem, a Huddersfield Town przegrał z Blackburn Rovers. Aston Villa wystąpił z nowym nabytkiem *Griffithem*, który grał na środku pomocy, ale mimo to przegrał 2:3 z Liverpoolem. Za Griffitha zapłacono *8 tysięcy funtów*.

Wyniki były następujące: Arsenal—Derby County 1:1, Birmingham—Brentford 2:1, Blackburn Rovers—Huddersfield Town 2:1, Chelsea—Middlesbrough 2:1, Grimsby Town—Wolverhampton Wanderers 2:1, Leeds United—Sheffield Wednesday 7:2, Liverpool—Aston Villa 3:2, Manchester City—Everton 1:0, Bolton Wanderers—Stoke City 2:1, Sunderland—Preston Northend 4:2, Westbromwich Albion—Portsmouth 2:0.

* * *

Berlin, 10 listopada (tel.). W czwartej głównej rundzie o puhar Niemiec rozegrano w niedzielę nast. cztery spotkania: w Mannheim: SV. *Waldhof — Sportfr. 01* (Drezno) 1:0 (1:0), we Fryburgu: *Freiburger FC. — FC 93 Hanau* 2:1 (0:0), w Norymberdzie: *I FC Nürnberg — Minerva 93* Berlin 4:1 (3:0) i wreszcie w Düsseldorfie *VfL Benrath — FC 04 Schalke* 1:4 (0:1).

Wiedeń, 10 listopada (tel.). Mecze o mistrzostwo pierwszej ligi: *W. A. C. — Sportklub* 3:0. *Vienna — Hakoah* 2:2. *Libertas — Rapid* 2:1. *FC. Wien — Austria* 3:3. *Admira — Favoritner AC* 2:1. *Wacker — Florisdorf* 5:4.

Budapeszt, 10 listopada (tel.). Mecz międzymiastowy *Budapeszt — Bratysława* 1:3, *Bocskai — Kispest* 1:1, *Szeged — Attila* 4:2.

Praga, 10 listopada (tel.). Mecze o mistrzostwo *Slavia* (Praga) — *SK Pilzno* 5:1, *Victoria* (Pilzno) — *Morawska Slavia* 6:0, *Židenice* (Brno) — *DFC*. (Praga) 3:0, *AFK Kolin — SK. Kladno* 2:1, *SK. Prostejov — SK. Nachod* 6:0.

—————§0§—————

ZNANY TENISISTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH FRANK SHIELDS zaangażowany został na okres jednego roku do wytwórni Metro Goldwyn Meyers w charakterze aktora sportowego. Shields podpisał kontrakt na honorarjum w wysokości 500 dolarów tygodniowo.

ROTTER i SZOLLAS WYCOFUJĄ SIĘ? Według doniesień prasy węgierskiej, mistrzowska para świata w jeździe figurowej na lodzie, Węgrzy Rotter i Szollas zamierzają w nadchodzącym sezonie zimowym zrezygnować ze startu. Gdyby tak rzeczywiście miało być, wówczas Węgry pozbawione byłyby swych szans w tej konkurencji.

PRZYJAZD NIEMIECKIEJ DRUŻYNY SZERMIERCZEJ DO WARSZAWY NA MECZ Z POLSKĄ został już zdecydowany.Drużyna niemiecka przybędzie w składzie 10 zawodników. Program obejmuje mecze na szable i szpady. Skład drużyny polskiej (po 4 zawodników do każdej broni) ustalony będzie po obozie treningowym, który zacznie się 29 bm. w Warszawie dla 20 zawodników.

PPŁK. DYPL. GABRYŚ ORAZ PPŁK. ALEKSANDER WÓJCICKI, szefowie Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. w Łodzi i Krakowie — zostali odznaczeni orderem Polonia Restituta.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOLARSKICH postanowił zawiesić Warszawskie Tow. Cyklistów za niewpłacenie w terminie nakazanym grzywny, nałożonej swego czasu na W. T. C. w sumie 50 zł. Termin opłacenia tej grzywny upływał 1 listopada br.

ZNANY DŁUGODYSTANSOWIEC WĘGIERSKI KELEN USTANOWIŁ W NIEDZIELĘ TRZY NOWE REKORDY WĘGIER na długich dystansach. Na 15 km. uzyskał on czas 48.50, na 20 km. — 1 godz. 5 min. 37.4 sek., wreszcie w biegu jednogodzinnym przebył 18.321 km.

W DRUŻYNOWYM MECZU ZAPAŚNICZYM O MISTRZOSTWO ŁODZI, pierwszym w tym sezonie, IKP pokonał Sokół 16:5. Wyniki poszczególnych walk: W wadze koguciej Rybak pokonał Sadokierskiego, w wadze piórkowej Andrzejewski przegrał z Pawlickim, w wadze lekkiej Ignaczewski zwyciężył Ptasińskiego, w wadze półśredniej Sowiński przegrał z Jagodzińskim, w wadze średniej Szmytke przegrał z Jakubowskim, w wadze półciężkiej Śliwski (IKP) zwyciężył przez w. o., ponieważ przeciwnik Speisler nie stanął do walki. W wadze ciężkiej Mateja wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika. Na pierwszem miejscu są zawodnicy Sokoła.

TURNIEJ JUNIORÓW KORONY zakończył się zwycięstwem Wisły, która zdobyła pierwsze miejsce. W ostatnim meczu Wisła pokonała swego najgroźniejszego rywala Koronę 7:0.

SZWAJCARSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ postanowił definitywnie nie brać udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim w Berlinie.

ZARZĄD POMORSKIEGO OKR. ZW. BOKSERSKIEGO zweryfikował drużynowe mistrzostwo Pomorza i przyznał tytuł mistrza bydgoskiej Astorji. Równocześnie jednak zarząd chcąc być reprezentowany na mistrzostwach bokserskich Polski przez najlepszą drużynę bokserską, wyznaczył w Bydgoszczy dodatkowe spotkanie pomiędzy gdańską „Gedanią" a „Astorią". Zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza na mistrzostwach Polski.

MECZ BOKSERSKI Z BELGJĄ odbędzie się 6 grudnia w Poznaniu, a mecz Warszawa—Bruksela 8 grudnia w Warszawie.

FINAŁ DRUŻYNOWYCH SZERMIERCZYCH mistrzostw Polski rozegrany zostanie w dniu 17 listopada w Katowicach. Do rozgrywki tej staną trzy zespoły, a mianowicie: Policyjny K. S. Katowice, AZS. Poznań i Warszawianka. (Warszawa). Program obejmuje walki w szabli i szpadzie. Do każdej konkurencji klub wystawia drużynę, złożoną z 4 zawodników.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

Z MECZU RUMUNJA—POLSKA 4:1



Drużyna rumuńska wybiega na boisko od prawej: Creteanu, Sepi, Albu, Dobay, Deheleanu, Schilleru, Sfera, Szanislo, Val-cov i Eisenbeisser.



Drużyna polska na bukaresztenskim sta-djonie wznosi okrzyk na cześć publiczności rumuńskiej, od lewej: Martyna, Albański, Doniec, Piec, Matjas, Kisieliński, Kotlar-czyk I, Kotlarczyk II, Pazurek, Smoczek i Dytko.



Fragment z mecz w pobliżu bramki ru-muńskiej, od lewe Albu (Rumunja) Sm czek, Matjas w skok do piłki, Sfera (R munja) i Pazure